Nr. 283 Środa 9 września 1936 r. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P.S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych

Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych [illegible]

Walka trwa dalej

Na frontach Hiszpanji

Walka o Irun jeszcze trwa

Samolot rządowy bombardował wczoraj rano Fontarabia i wojska powstańcze w Irunie. Fort Guadelupe dotychczas nie został zajęty przez powstańców. (PAT)

Walki o Huesca

Wojska rządowe zajęły wczoraj cmentarz Loporzano, który był ośrodkiem oporu powstańców w pobliżu góry Aragon na froncie Huesca. Oddziały rządowe zajęły również połowę miasta Sietano. Powstańcy bronią się jeszcze w kościele, koszarach i fortecy. Miasto to jest ważnym punktem strategicznym, broniącym Huesca. Dwie kolumny rządowe przecięły połączenia komunikacyjne pomiędzy Huesca a Jaca.

Na odcinku Talavera

Według komunikatu gen. Franco, wojska rządowe na odcinku Talavera po otrzymaniu z Madrytu usiłowały zawładnąć miejscowością Alberche, położoną na północ od Talavera. Wojska rządowe zostały odparte z dużymi stratami, 2 samoloty rządowe strącono.

**

Według informacyj oficjalnych patrole wojsk rządowych zajęły już przedmieścia Talavera. Powstańcy musieli wycofać się opuszczając zajęte w ostatnich dniach stanowiska.

Naczelne dowództwo sił rządowych zapowiada niezwłoczne ożywienie operacyj na froncie Estramadury po przygotowaniu artyleryjskim.

Na froncie południowym

Ministerjum wojny komunikuje, iż wojska rządowe, działające na froncie południowym osiągnęły punkty wyznaczone przez główne dowództwo. Straże przednie kolumny wojsk rządowych, działającej w prowincji Kordoba, rozbiły oddział powstańców okolicy Montoro, zadając przeciwnikowi poważne straty. Na polu bitwy pozostało przeszło stu zabitych. Starcie w okolicy Muriano, niedaleko Kordoby również zakończyła się niepowodzeniem powstańców, których straty wynoszą 200 zabitych.

W Barcelonie
Przebudowa życia

Z Barcelony donoszą: rada ekonomiczna, składająca się z przedstawicieli partji politycznych Frontu Ludowego uchwaliła projekt dekretu w sprawie przebudowy życia gospodarczego. Dekret ten, który został przedłożony do zatwierdzenia „Generalidad" nakazuje syndykalizację wszystkich rolników w celu uregulowania produkcji rolnej. Tym samym zostaje wyłączona wszelka inicjatywa prywatna w zakresie sprzedaży kupna i przetworów produktów rolnych. Ponadto syndykaty obejmą sprawy kredytów rolnych, ubezpieczeń etc. Poszczególne syndykaty złączą się w federacje regionalne, na czele których stanie federacja generalna.

**

Robotnicy barcelońscy, pracujący w gazowni i elektrowni przejęli te przedsiębiorstwa pod swój zarząd i wyłączną kontrolę. Wśród firm zasekwestrowanych znajduje się przedsiębiorstwo angielskie „Riegos y Ebro". po firmach „Ford" i „General Motors". Jest to już trzecie przedsiębiorstwo cudzoziemskie, które zostało zasekwestrowane.

**

Z Barcelony donoszą: wydane ostatnio rozporządzenie pozwala cudzoziemcom na wycofanie kapitałów z banków i kas oszczędności — bez żadnych ograniczeń w wypadku opuszczenia przez nich Hiszpanji. (PAT).

Sytuacja na innych frontach

Ministerjum wojny ogłosiło komunikat, według którego na froncie Guipuzcoa oddziały wierne Rządowi stawiały skuteczny opór rozpaczliwym atakom powstańców.

W Saragossie wypad powstańców zakończył się niepowodzeniem.

W okolicach Cordoby wojska rządowe ruszyły naprzód i zajęły ważne pozycje strategiczne.

**

Dziennik oficjalny zamieszcza odezwę do mieszkańców Madrytu, w której przewiduje możliwość zastosowania przez powstańców podczas ataków powietrznych gazów żrących i iperytu. Wydano zarządzenia, aby wszystkie apteki były bez przerwy otwarte w celu udzielania w razie potrzeby pomocy i współdziałania ze szpitalami. (PAT.).

Neutralność
jest muzyką odległej przyszłości

Jedynie Portugalja nie odpowiedziała dotychczas co do udziału swego w proponowanym londyńskim komitecie nadzoru nad nieinterwencją w Hiszpanji. Wszystkie inne państwa zainteresowane przychylnie odpowiedziały na sugestje Rządu brytyjskiego i wyznaczyły delegatów — przeważnie swych przedstawicieli dyplomatycznych w Londynie. Ponadto jednak spodziewany jest również przyjazd ministra Delbosa, którego przybycie pod pretekstem wzięcia udziału w obradach tego komitetu miałoby istotnie na celu omówienie z Rządem brytyjskim stanowiska wobec 2-letniej służby wojskowej w Niemczech oraz uzgodnienie taktyki obu mocarstw na Genewę. Przewodnictwo komitetu nadzoru nad nieinterwencją w Hiszpanji obejmie zapewne lord strażnik tajnej pieczęci Halifax, zastępujący chorego jeszcze na wietrzną ospę ministra spraw zagranicznych Edena. Delegatem brytyjskim w komitecie będzie podsekretarz stanu w kanclerstwie skarbu Morrison.

**

Poselstwo portugalskie w Paryżu komunikuje, iż wiadomość, jakoby Portugalja odrzuciła propozycję, dotyczącą stworzenia komitetu kontrolującego w sprawie nieinterwencji w Hiszpanji nie jest dokładną. Rząd portugalski postanowił współdziałać przez swego przedstawiciela dyplomatycznego z komitetem pod warunkiem, że kompetencje jego będą ściśle ograniczone zgodnie z zastrzeżeniami zainteresowanych Rządów. (PAT.).

Komunikaty rewolty

Komunikat wojsk powstańczych donosi o rozbiciu kolumny rządowej na północ od Malagi przez oddziały znajdujące się pod dowództwem gen. Varela. Wojska rządowe pozostawiły rzekomo na polu bitwy 120 zabitych, 8 karabinów maszynowych, amunicję i samochody ciężarowe.

**

Samolot powstańczy usiłował zrzucić nad Alkazarem w Toledo pakunki z żywnością. Jeden z nich tylko dostał się w ręce obleganych, pozostałe spadły poza linjami powstańców.

**

Według doniesień ze źródeł powstańczych ostatnia próba desantu wojsk rządowych na Majorce zakończyła się klęską. Zmuszono do pośpiesznego odwrotu wojska rządowe pozostawiły na wyspie liczny materjał wojenny. W ręce powstańców wpadły m. in. 4 samochody ciężarowe z 4500 karabinami, 12 dział, 40 karabinów maszynowych, dwa samochody pancerne, tabor koni i mułów i t. p.

Polska i Francja
Wyniki podróży paryskiej
gen. Rydza-Śmigłego

Jak podaliśmy w części nakładu wczorajszego, w ostatnim dniu pobytu gen. Edwarda Rydza-Śmigłego we Francji ustalone zostały zasady główne ścisłej współpracy technicznej Polski i Francji w imię obrony całości i niepodległości obu krajów, w imię zarazem obrony pokoju. Wszystkie te zasady są oparte, oczywiście, o zupełną samodzielność polityki obu państw. Niema ani „klijentów", ani „patronów"; są dwa RÓWNORZĘDNE kraje, złączone ze sobą sojuszem.

Po spodziewanym niedługo przybyciu do Warszawy ministra handlu i przemysłu w Rządzie Ludowym Pawła Bastide'a nastąpi rozszerzenie i pogłębienie wzajemnych stosunków gospodarczych.

**

Mówimy więc z głębokiego przekonania, że gen. Rydz-Śmigły dokonał w ciągu kilku dni bardzo dużej i bardzo pozytywnej pracy. „Temps" formułuje wyniki tego pobytu w słowach następujących (cytujemy według „Kurjera Warszawskiego"):

„1) Gen. Rydz-Śmigły w ciągu tygodniowego pobytu swego we Francji posiadał wszelkie kwalifikacje, aby dokonana przez niego wymiana zdań z ministrami francuskimi wykroczyła daleko po za ramy rozmów czysto wojskowych i technicznych.

2) Zwłaszcza rozmowy odbyte z prezydentem Lebrunem, premjerem Blumem i min. spraw zagran. Delbosem nabierają doniosłej wagi w dzisiejszej konjunkturze międzynarodowej.

3) Traktat sojuszniczy polsko - francuski, wybitnie obronny, zgodny z literą i duchem paktu Ligi Narodów i będący cennym instrumentem pokoju, został wzmocniony, odmłodzony, skonsolidowany i przystosowany do wymagań doby bieżącej w dziedzinie polityki międzynarodowej. A więc ustalony jest stały i bardziej ścisły kontakt sztabów jeneralnych obu krajów. Ustalona została kooperacja na wypadek zagrożenia — i puszczenie w ruch wraz ze wszystkimi jego skutkami aliansu francusko - polskiego.

Słowem po rozmowach gen. Gamelin w Warszawie i gen. Rydza-Śmigłego w Paryżu nastąpiła rewaloryzacja sojuszu polsko-francuskiego, rewaloryzacja pod względem politycznym i pod względem militarnym.

4) Pomimo pewnych koncepcji polskiej polityki zagranicznej, któreby mogły dać pozór do myślenia o nowej orjentacji politycznej rządu warszawskiego, pomimo, że nawet i teraz pewne wpływy osobiste usiłują osłabić głębokie wrażenie wizyty gen. Rydza-Śmigłego, pozostaje fakt, że interesy żywotne obu krajów doprowadzą zawsze w krytycznych momentach do najbardziej ścisłej współpracy polsko - francuskiej.

5) Można bez obawy pomylenia się zapewnić, że zarówno po stronie francuskiej, jak i po stronie polskiej panuje całkowite zadowolenie z wyników, uzyskanych w konkluzji rozmów gen. Rydza-Śmigłego z ministrami francuskimi.— jak również z wodzami armii francuskiej. Zasadnicza zgoda została zrealizowana we wszystkich poruszonych sprawach. Rzucone zostały silne fundamenty pod współpracę francusko - polską, opartą na wzajemnej lojalności i na wzajemnem zaufaniu.

6) Odświeżenie (renouveau) sojuszu polsko - francuskiego pozwoli Paryżowi i Warszawie odnosić się ze spokojem i zimną krwią do rozwoju wydarzeń w Europie i da im większą swobodę działania w praktykowaniu polityki poszczególnej w stosunku do Berlina i do Moskwy".

**

Z naszego punktu widzenia wchodzi tu w grę jeden problem wagi decydującej:

1) politykę naszej ul. Wierzbowej (siedziba M. S. Z.) uważaliśmy — od chwili śmierci marsz. Piłsudskiego — za politykę rejterady w stosunku do „Trzeciej" Rzeszy, rejterady, która budziła nieraz wrażenie, że ul. Wierzbowa spada znowu, tylko w innym kierunku, do roli „klijenta";

2) odrzucaliśmy — tak samo — wszelką koncepcję robienia z Polski „klijenta" jakiegokolwiek bądź innego mocarstwa;

3) chcielibyśmy dla Polski stanowiska CZYNNIKA SAMODZIELNEGO w splocie niezwykle zawikłanych dzisiejszych stosunków miedzynarodowych.

Gen. Rydz-Śmigły to właśnie, jak się zdaje, zrobił.

I to stwierdzamy z czystem sumieniem właśnie my, jako ludzie opozycji zasadniczej wobec systemu rządzenia, a zatem nie podejrzani chyba o pisanie zamówionych dytyrambów.

**

Kombinacjom typu... „intrygowego" na tle stosunków polsko - francuskich poświęca na str. 2 swój artykuł ob. B. Elmer. Chodzi — rzecz prosta — o kombinacje pewnych kół „sanacyjnych".

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

W Łodzi walczą ze sobą Socjalizm i faszyzm t. zw. narodowy.
W dniu 27 września Łódź rozstrzygnie.
Łódź będzie czerwona!
Ale wszyscy musimy stanąć w szeregu, by przyjść z pomocą Łodzi robotniczej.
Wszelkie składki nadsyłajcie do Sekretarjatu Generalnego C.K.W. P.P.S. (Warszawa, Warecka 7), albo na Konto P.K.O.—3.174 z zaznaczeniem: „na wybory w Łodzi".

Ekstratura dziennikarska czy dyplomatyczna?

Na tle wizyty jen. Rydza-Śmigłego

Według tezy p. min. Becka bezpieczeństwo Polski opiera się na trzech fundamentach: na aljansie z Francją, pakcie nieagresji z Rosją sowiecką oraz pakcie nie-agresji i porozumieniu z Niemcami. Zgodnie z tą tezą zapowiadała „Gazeta Polska" w związku z wyjazdem gen. Rydza-Śmigłego do Francji, iż wizyta ta będzie miała charakter czysto wojskowy. Chodziło widocznie o wywołanie wrażenia, że pozbawiona ona będzie znaczenia politycznego i że polityka zagraniczna pozostaje bez zmian.

Zapowiedź ta była logiczną konsekwencją tezy min. Becka, jakoby aljans polsko-francuski trwał bez przerwy i szczerby nadal i że — poza zagadnieniami czysto wojskowemi—niema politycznie do aljansu nic do dodania.

Formalnie i na papierze p. Beck ma rację. Umowy z Francją nie zmienił. Tekst pozostał nienaruszony. Tylko duch uleciał. Pakt nie był praktykowany. Współpracy polsko - francuskiej nie było. Zamiast—zgodnie z umową o aljansie—porozumiewać się z Paryżem, p. Beck — zgodnie z polsko-niemieckim paktem porozumiewał się z Berlinem. A ponieważ dyplomacja niemiecka walczyła z dyplomacją francuską we wszystkich stolicach europejskich, to wszędzie budziły się wątpliwości, po której stronie znajduje się dyplomacja polska. W prasie francuskiej, zarówno rządowej, jak i opozycyjnej, lewicowej, jak i prawicowej, nie ukrywano podejrzliwości wobec polityki min. Becka. Określano ją, jako antyfrancuską i proniemiecką. Obawy francuskie poszły tak daleko, że umożliwiły Rosji sowieckiej zawarcie z Francją paktu wzajemnej pomocy — bez zgody Polski i wbrew publicznej niechęci ze strony polskiej dyplomacji. Nieufność do polityki p. Becka skłoniła Francję — mimo istniejącego na papierze aljansu z Polską — do reasekuracji z Rosją sowiecką.

Możnaby do tego nieszczęsnego i minionego okresu stosunków polsko-francuskich nie wracać, ponieważ wizyta gen. Śmigłego-Rydza naprawiła ciężkie błędy p. min. Becka, przywróciła pełne wzajemne zaufanie obu sprzymierzonych narodów i zamieniła aljans polsko-francuski na żywy, działający instrument obustronnego bezpieczeństwa. Niestety nie poskromiła jeszcze pewnych intryg dyplomatycznych, zmierzających do utrudnienia nowo wszczętej współpracy polsko-francuskiej.

Paryski korespondent „Gazety Polskiej", kontynuując linję swego dziennika, który w przeddzień wizyty gen. Śmigłego wdał się w rozważania na temat francuskiej winy za pogorszenie stosunków polsko-francuskich, wystąpił w przeddzień powrotu gen. Śmigłego do kraju z poglądami, które do atmosfery serdecznej i pełnej wzajemnego zaufania mogą wnieść zgrzyty i dysonanse. Jesteśmy przekonani, że swego celu nie osiągną. Ale sam fakt opublikowania tych poglądów świadczy, że działają jeszcze w Polsce politycy i dyplomaci, którzy spodziewają się, że potrafią zaszczepić nowemu duchowi przyjaźni polsko-francuskiej jad dwuznaczności i podejrzliwości.

Korespondent „Gazety Polskiej" zaczyna od stwierdzenia, że w stosunkach polsko - francuskich dokonała się zmiana. Przechodzi więc do porządku nad dotychczasowemi oświadczeniami p. Becka, jakoby aljans nasz z Francją trwał nienaruszony i bez zmiany. Przeszedł nad niemi dlatego, ponieważ na skutek wizyty gen. Śmigłego stało się oczywistem, że w przyjaźni i współpracy polsko-francuskiej nastąpiła nowa era.

Korespondent „Gazety Polskiej" twierdzi, że „zmiana napewno nie w Polsce nastąpiła, ale we Francji". A nastąpiła dlatego, ponieważ „dziś dopiero we Francji stworzyły się odpowiednie warunki". Jakie to warunki? Armja francuska uzyskała należyty wpływ „na rozwój francuskiej myśli politycznej". Rząd francuski musi oddać wojsku należne mu miejsce. „Otóż orjentacja sztabu jest od pewnego czasu inna. Nie propaguje się tam już kultu wojskowego zbliżenia francusko-sowieckiego". Obawiają się we Francji z powodu współpracy z Moskwą „niebezpiecznego napięcia" w Europie. Rośnie przeświadczenie, że „polityka Kominternu chce wciągnąć Europę do wojennej awantury". Dokonywa się we Francji przemiana „od międzynarodowego do francuskiego światopoglądu". „Rząd nie chce już dzisiaj wekslować swej akcji dyplomatycznej według inspiracji Kominternu".

Szkoda czasu na krytykę tak fałszywego i tendencyjnego przedstawienia stosunków francuskich. Wiadomo, że nie tylko dzisiejszy Rząd „Frontu ludowego", ale i poprzednie „narodowe" rządy francuskie z ministrami Lavalem i Barthou współpracowały z Rządem sowieckim. Ale gdzie są dowody, że Rząd dzisiejszy prowadził akcję dyplomatyczną „według inspiracji Kominternu"? Wiemy, że rokowania o pakt wzajemnej pomocy z Rosją sowiecką prowadzili p. p. Laval z Barthou i że ci ministrowie podczas swych wizyt w Warszawie starali się Polskę pozyskać dla tego paktu. Wiadomo także, że i min. Eden, przedstawiciel Rządu narodowego i konserwatywnego popierał pakt wschodni podczas swej wizyty w Warszawie. A również sztab francuski wypowiedział się za paktem z Rosją sowiecką. Niema zaś żadnych dowodów, że sztab farncuski „zmienił orjentację". Twierdzenia zaś, że ponieważ Komintern chce wywołać wojenną awanturę w Europie, to dlatego we Francji dokonała się zmiana na rzecz aljansu polsko-francuskiego, to są bzdury, których żaden poważny polityk nie weźmie na serjo. Nadają się tylko dla wewnętrzno-politycznych rozgrywek prasowych i chyba wśród nieuświadomionych czytelników mogą wywołać zamieszanie.

Wywody paryskiego korespondenta „Gazety Polskiej" są wodą na młyn propagandy niemieckiej. Głosi ona podobne poglądy. Skwapliwie też rozpowszechnia te wywody jako opinję półoficjalnego pisma warszawskiego. Radjo niemieckie puściło je tego samego jeszcze dnia w świat. Przed wyjazdem gen. Rydza-Śmigłego z Francji mogli radjosłuchacze francuscy się dowiedzieć, jaka o wizycie jest opinja dziennika warszawskiego, uchodzącego za tubę p. min. Becka.

Gdy wypadnie nam przystąpić do bilansu dyplomatycznej działalności p. Becka, to nie trudno będzie wykazać, że aljans polsko - francuski stał się martwą literą jeszcze przed rokowaniami o pakt wschodni i przed zawarciem paktu francusko-sowieckiego. Na razie chodzi nam o stwierdzenie, że przeciw wielkiemu dziełu gen. Śmigłego-Rydza, dokonanemu w Paryżu, wszczęte zostały grubemi nićmi szyte intrygi. Współpraca polsko - francuska wymaga dużo wzajemnego zrozumienia i dobrej woli, żeby przyniosła należyty pożytek. Na ekstratury niema w niej miejsca. Intrygom zaś trzeba położyć kres.

BENEDYKT ELMER.

Nieco chłodniej

Przewidywany przebieg pogody dnia 8 września. Po przejściowym polepszeniu się stanu pogody, ponowny wzrost zachmurzenia aż do deszczów, począwszy od zachodu kraju. Nieco chłodniej. Umiarkowane — chwilami dość silne i porywiste wiatry południowo - zachodnie i zachodnie, w górach wiatr halny.

Strajki okupacyjne

w Niemczech

Agencja PRESS donosi z Wiednia:

Mimo teroru Gestapo wybuchają w Niemczech coraz częściej strajki robotników, połączone z okupacją fabryk. Ostatnio wybuchły strajki okupacyjne w kilku fabrykach przemysłu wojennego.

W Szpandawie porzuciło pracę 300 wysoce wykwalifikowanych robotników fabryki motorów, ponieważ chciano im obniżyć zarobki do 94 fenigów za godzinę. Strajk w Szpandawie był zwycięski. Zarobki zostały utrzymane na dotychczasowym poziomie, wobec czego robotnicy wrócili do pracy. Gestapo aresztowała 2 robotników pod zarzutem podburzania do strajku.

W Neuss nad Renem wybuchł strajk okupacyjny w pracującej dla wojska fabryce metalowej. Strajk rozpoczęty przez zatrudnionych w pewnym dziale produkcji 44 fachowych robotników, poparty został przez całą załogę fabryki w liczbie 1500 ludzi. Powodem strajku była zapowiedź redukcji płac o 25 proc.

Prezydent Roosevelt

o swojej polityce gospodarczej

Prez. Roosevelt wygłosił w niedzielę wieczorem przemówienie nadawane przez radjo, w którem mówił o sytuacji rolników. Prezydent wspomniał o wydanych przez Rząd zarządzeniach w celu przyjścia z pomocą farmerom. Następnie w szerokich zarysach przedstawił główne linje swej polityki gospodarczej, podkreślając przedewszystkiem konieczność utrzymania równowagi pomiędzy cenami produktów rolniczych, a produktów przemysłowych. Mówca zaznaczył, iż *liczba bezrobotnych zmniejsza się*. Rząd udzielił wielkich zamówień ciężkiemu przemysłowi. *Zdolność nabywcza mas zwiększyła się*. (PAT.).

Co się dzieje na granicy Indji?

„Daily Mail" donosi o „podejrzanych ruchach" plemion tubylczych na północno - zachodniej granicy Indyj. Po drugiej stronie granicy zauważono koncentrację wojowników mahometańskich oraz innych szczepów. Angielskie władze wojskowe zarządziły obsadzenie wszystkich strategicznie ważnych punktów pod Peshawar. Droga, prowadząca przez przełęcz Khaiber została obsadzona przez wojska angielskie i hinduskie. — Ruch komunikacyjny na tej drodze został zamknięty i odbywa się przez Kadhar i Quetta. Jednocześnie wzmocnione zostały angielskie eskadry lotnicze na odcinku północno - zachodnim i zaopatrzone w nowe samoloty bombardujące. (ATE.).

Ataki prasy hitlerowskiej na Polskę

Agencja PRESS donosi z Katowic:

Prasa niemiecka w Rzeszy kilkakrotnie już naruszała umowę o nieagresji prasowej z Polską. Jest to teraz tembardziej znamienne, że prasa w Niemczech jest „zgleichszaltowana" i uzależniona całkowicie od ministerjum propagandy.

W ostatnich dniach prasa niemiecka w Rzeszy zajmuje się stosunkami w województwie śląskiem i ubolewa nad losem Niemców na polskim Górnym Śląsku. Dzienniki niemieckie skarżą się że należący do mniejszości niemieckiej w Polsce pracownicy umysłowi i robotnicy fizyczni są systematycznie i celowo usuwani z pracy w przemyśle śląskim. Wydalanie pracowników umysłowych — Niemców z przedsiębiorstw do konywane jest rzekomo tylko w tym celu, aby zrobić miejsce i dać zatrudnienie kandydatom polskim często bez przygotowania fachowego. Prasa niemiecka jest przekonana, że cierpią wskutek tego interesy przedsiębiorstw i że „polonizacja gospodarstwa śląskiego" dokonywana jest w wielkiej mierze na rachunek „ciężko walczące go przemysłu".

Dzienniki niemieckie informują, że w roku 1935 zwolniono z pracy w przedsiębiorstwach śląskich 441 zorganizowanych i przeszło 150 niezorganizowanych pracowników umysłowych — Niemców. Od stycznia 1936 roku zwolniono 150 pracowników niemieckich, — 130 posiada wymówione posady od 30 września a 80 od 31 grudnia r. b. Znacznie liczniejsze redukcje objęły robotników fizycznych.

W roku 1922 po wcieleniu części Górnego Śląska do Polski — niemieckie związki zawodowe w województwie śląskiem posiadały około 35 tysięcy członków. Obecnie niemieckie związki na polskim Śląsku liczą około 13 tysięcy robotników, z których tylko 2850 posiada niewymówione zajęcia. Około 2400 robotników niemieckich zatrudnionych jest na robotach publicznych, reszta zorganizowanych nie posiada pracy i korzysta z opieki społecznej.

Prasa niemiecka twierdzi wreszcie, że każda „reorganizacja" przedsiębiorstw śląskich, przeprowadzana co jakiś czas przez polskich dyrektorów, ma na celu jakoby wyłącznie usuwanie pracowników — Niemców.

Powyższe, jakgdyby „niedomówione" wystąpienia antypolskie prasy niemieckiej nie wróżą nic dobrego polskim sferom pracowniczym na niemieckim Śląsku.

Zwycięstwo socjalistów

W wyborach uzupełniających w okręgu Riom we Francji przeszedł kandydat socjalistów Coulaudon. Przepadł kandydat prawicy Rak[illegible], którego mandat był unieważniony przez Izbę. (PAT.).

Konferencja „Małej Ententy"

Premier jugosłowiański i minister spraw zagranicznych Stojadinowicz oczekiwany jest w Bukareszcie we wtorek. W środę ma odbyć konferencję z nowym ministrem rumuńskim Antonescu, tegoż dnia wieczorem obaj ministrowie wyjadą do Bratysławy, gdzie w sobotę rozpocznie się konferencja Małej Ententy. (PAT.).

Przegląd prasy

„DIŁO" SARKA...

Ukraińskie „Diło", organ burżuazyjnego „Unda", bardzo jest niezadowolone z polskiej rewizyty w Paryżu i ze zbliżenia polsko - francuskiego. Podkreśla to słusznie „ABC":

„Jest w numerze „Diła" symptomatyczny artykuł wstępny, którego już sam tytuł jest wymowny: „Chaos w Europie i co z tego wynika". Gdy więc wszędzie niemal odczuto zacieśnienie więzów francusko - polskich jako gwarancję po koju przez stworzenie przeciwwagi dla rozpędów niemieckich, to w oczach organu wyrażającego stanowisko Unda ukraińskiego zamigotało właśnie... widmo chaosu.

Nic dziwnego. „Undo" liczy na wojnę z Sowietami. Mówiło to wyraźnie w Sejmie. Dlatego też nie podoba się mu wszystko, co pomniejsza szanse wojny.

JAPONJA A SOWIETY.

Bacznie obserwuje Europa stosunki sowiecko - japońskie, bo rozumie, że od nich zależą szanse po koju europejskiego. Wojna sowiecko - japońska to zachęta dla Hitlera... Jakże tam dziś stoi sprawa ze stosunkami japońsko - sowieckimi? Otóż „Kur. Por." stwierdza pewne odprężenie, ale przestrzega, by temu odprężeniu nie ufać: Japonja gwałtownie zbroi się dalej:

„Zawieszenie broni" na razie istnieje. Z obu stron wypełnia je gorączkowa działalność w dziedzinie zbrojeń. Japończycy dawno już wyzbyli się iluzji, że wojna z Sowietami grozi tylko zmaganiem się z klimatem i wielkimi pustymi obszarami. Przeciwnie — armja sowiecka i jej zaopatrzenie wcale nie są przez nich bagatelizowane. Okoliczność ta może sprawić, że okres przygotowawczy trwać będzie dłużej. W latach przewlekłych rokowań o sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej opinja zachodnia jednomyślnie twierdziła, że „czas pracuje na korzyść Sowietów". W warunkach teraźniejszych pogląd ten nie wydaje się już tak bezwzględnie słuszny.

Sprawa ta (polityki japońskiej) nie jest jeszcze całkowicie wyjaśniona. W Japonji istnieje silny prąd, zmierzający do zajęcia się przedewszystkiem bezbronnemi Chinami. Wszak niedawno inna sanacyjna gazeta — „Gazeta Polska" — dowodziła, że w Japonji istnieją **dwa prądy**: antysowiecki i antychiński.

KLĘSKA SZKOLNA.

O klęsce szkolnej trudno już pisać, bo ten temat wszystkim dokuczył. Wiadomo, miljon (więcej) dzieci poza szkołą. Wiadomo, poziom uległ ogromnemu obniżeniu. Wiadomo, fale powrotnego analfabetyzmu; bezrobocie nauczycieli; nieprawdopodobne przepełnienie izb szkolnych i t. d. Ale trudno— posłuchajmy jeszcze raz, bo to mówi „**Głos Nauczycielski**", zbliżony do sanacji:

Stan obecny przedłużające się i pogłębiające prowadzi do coraz groźniejszego **załamania się powszechnego obowiązku szkolnego i obniżania roli szkoły powszechnej w budowie kultury narodowej**. W roku szkolnym 1936—37 liczba dzieci w wieku obowiązku szkolnego znów zwiększa się o 124.000, dając w sumie liczbę 5.727.000 dzieci. Istniejąca organizacja szkolnictwa według ostatnich danych statystycznych (za r. 1934—35) zdolna była objąć 4.655.000 dzieci. Zatem ponad miljon dzieci już na stałe zostało usuniętych poza nawias kulturalnego społeczeństwa. Te zaś dzieci, które uczęszczają do szkoły, pobierają naukę w redukowanych do minimum wymiarach godzinach i w tak nienormalnych warunkach pracy, iż żaden wysiłek dzieci i nauczycielstwa nie może już dziś przezwyciężyć faktowi dokonanemu, jakim jest **radykalne obniżenie się poziomu nauczania i wychowania, co przekreśla rolę szkoły powszechnej jako podstawowej podbudowy jednolitego ustroju szkolnictwa.**

Formuła dobra... Szkoda tylko, że organizacja, stojąca za „Głosem" (ZNP.) tak gorliwie popierała sanację. Dziś czasem słychać jek like akcenty opozycyjne...

HISZPAŃSKI TARGOWICZANIN.

W „L'Oeuvre" z 2 b. m. G. T. w art. „Niemcy w Maroku" stwierdza, że już w początkach swej akcji powstańczej gen. Franco obiecał Hitlerowi za pomoc przeciw legalnemu rządowi hiszpańskiemu oddać Niemcom **olbrzymią kolonię hiszpańską** w południowym Maroku, Rio del Oro.

A nasza endecja ubóstwia (wraz z „Kurjerkiem") tego zdrajcę swego kraju. Ciekawy „patrjotyzm"...

PRZEWRÓT W KOMUNIZMIE.

VII Kongres Kominternu był w dziejach komunizmu momentem przełomowym. Wysunięto hasło obrony demokracji; obrony niepodległości; „frontu ludowego" etc. Źródłem tego przewrotu były potrzeby ZSSR: Sowiety walczą o pokój, a więc o taką Francję, która byłaby gwarancją przeciw Hitlerowi.

Ale przewrót w komunizmie trwa dalej. Francuscy komuniści wysunęli nowe hasło „francuskiego frontu". Thorez woła: „**niech żyje armja! niech żyją jej szefowie!**"

Temu nowemu przewrotowi w komunizmie poświęca prasa francuska baczną uwagę. Frossard w „Marianne" powiada, że ten nacjonalistyczny zwrot odpowiada dzisiejszym nastrojom francuskiego robotnika. Francja, powiada, powinna wyzyskać dla swych celów ten komunistyczny zwrot. A w radykalnem „L'Oeuvre" ob. Guernut poświęca tym zmianom ogromny art. p. t. „**Neo-komunizm we Francji**". Powiada: ZSSR potrzebną jest dobra francuska armja; więc francuscy komuniści są za tą armją. Ale obok armji powinna w kraju dla skutecznego prowadzenia wojny istnieć także solidarność, powinien panować spokój i t. d. Stąd — „front francuski". Dochodzi do tego, że na wspólnych wiecach socjalistę Bluma wita się „Międzynarodówką", a komunistę Thoreza — narodową „Marsyljanką"... Na wiecach komunistycznych obok sztandarów czerwonych stoją sztandary trójkolorowe. Co tu gadać — **jest to front narodowy, front wewnętrznej ugody.**

Charakterystyczny epizod zdarzył się niedawno. Na wielkiej ludowej (komunistycznej) uroczystości w Garches niektórzy uczestnicy — dla maskarady — przebrali się za mnichów. Biskup zgromił ten fakt w swem oświadczeniu. Wówczas komuniści potępili (!) tę maskaradę, bo — powiadają — wyciągnęliśmy dłoń także do katolików. „Populaire" (socjalistyczny) odezwał się o tem potępieniu z przekąsem. Wówczas zakłopotane „Humanite" oświadcza, że jeszcze zmarły stary socjalista Guesde mawiał, iż walki filozoficzne i religijne nie powinny dzielić robotników...

Jak widzimy, mentlik nieprawdopodobny. Wszak program Kominternu proklamuje walkę z religją! Krótko mówiąc, momenta „narodowe", militarne, nacjonalistyczne i t. d. odegrywać zaczynają we francuskim komunizmie coraz większą rolę. Kto więc decyduje o polityce komunistów — program czy chwilowe potrzeby państwa Stalina?!

K. Cz.

Nowe manewry armji francuskiej

W poniedziałek rozpoczęły się w okolicy Basse Durance na północny wschód od Aix en Provence pod dowództwem gen. Milhausera wielkie manewry wojskowe, w których wezmą udział 3 dywizje piechoty, jedna dywizja kawalerji, dwa pułki artylerji oraz oddziały saperów, formacje kolejowe i samochodowe. Na manewry ten przybędzie szef sztabu gen. Gamelin oraz wszyscy attaches wojskowi akredytowani w Paryżu.

W Sosnowcu

Władze bezpieczeństwa w wyniku dłuższych dochodzeń zatrzymały szereg osób z terenu Sosnowca w związku z podłożeniem petard w synagogach żydowskich i oblewania okryć przechodniów Żydów żrącymi płynami. Osadzono w więzieniu 3 działaczy Stronnictwa Narodowego: prezesa Hincygiera, Grudniewicza i Zacharskiego. (PAT.).

Faszyzacja Portugalji

„Le Matin" donosi z Lizbony, iż potwierdzają się wiadomości, że pozdrowienie faszystowskie zostało oficjalnie przyjęte w całej Portugalji. (PAT.).

Pokwitowania

NA WYBORY W ŁODZI.

P. Drabarek zł. 5.

Do dyspozycji Centralnej Komisji Związków Zawodowych w myśl wezwania z dnia 14 sierpnia 1936 r.

Cz. P. w Płocku zł. 123.

Zjazd Powiatowy Stronnictwa Ludowego powiatu Płockiego — zł. 4.

Członkowie Młodzieży Wiejskiej „Wici" z powiatu Płockiego zł. 5.

Po trzydziestu latach

Obchody „Krwawej Środy“

Socjalizm — Niepodległość — Wolność

Obchody ku czci trzydziestej rocznicy „Krwawej Środy“, mówiąc ściślej — ku czci ideologji i wysiłku Organizacji Bojowej P. P. S., odbyły się w niedzielę ubiegłą w Warszawie, w Łodzi, w Częstochowie, w Zagłębiu Dąbrowskiem, w Radomiu i w Lublinie. Składaliśmy hołd właśnie CAŁEJ pracy Organizacji Bojowej. „Krwawa Środa“ była częścią składową tej pracy, punktem kulminacyjnym pewnego okresu, pierwszą od r. 1863 próbą partyzantki rewolucyjnej.

Ideologja Organizacji Bojowej streszcza się w trzech hasłach w trzech słowach, stanowiących tak samo całość nierozerwalną:

SOCJALIZM — NIEPODLEGŁOŚĆ — WOLNOŚĆ.

Ten sztandar zachował i po dzień dzisiejszy pełną wartość, pełną aktualność. Obchody niedzielne zespoliły jeszcze ściślej nasz ruch z własną jego przeszłością.

**

Zjazdy regjonalne dawnych więźniów politycznych, działaczy Organizacji Bojowej i działaczy nielegalnych z lat niewoli skupiły ponownie szeregi „starej gwardji“; nasze młodsze pokolenia witały z entuzjazmem najserdeczniejszym owych „ludzi r. 1905—1906“.

**

Zgromadzenia i pochody były wszędzie ogromne. Tysiące i tysiące w nich uczestniczyły. Sale akademij nie mogły pomieścić tłumów. Zgrzyty wystąpiły w Warszawie i w Lublinie, znacznie mocniej — w Łodzi i w Radomiu. Spowodował je obóz t. zw. narodowy. Dokonano z tej strony NAPADÓW, w dosłownem znaczeniu wyrazu — na pochody, napadów, przygotowanych, ponad wszelką wątpliwość zawczasu. „Warszawski Dziennik Narodowy“ nazywa to „starciami z publicznością“. „Warszawski Dziennik Narodowy“ mija się z prawdą. ZORGANIZOWANE „BOJÓWKI“ nie są żadną „publicznością“. Te „bojówki“ dostały odprawę, — odprawę bardzo ostrą. Ale ta odprawa była zasłużona. Obóz „narodowy“ musi zrozumieć, że MY NIE BĘDZIEMY ULEGALI TERROROWI Z ŁAGODNĄ BIERNOŚCIĄ; chęci nawrotu do walk bratobójczych, nieodpowiedzialnym wybrykom na wzór hitlerowski nie wolno podporządkować się; albo się je przerwie odrazu, albo mogą one przynieść Polsce następstwa nieobliczalne.

Zagłębie Dąbrowskie i Częstochowa obchodziły rocznicę „Krwawej Środy“ w spokoju zupełnym. Tu obóz „narodowy“ nie wykazywał „inicjatywy“.

**

W szeregu miejscowości zabierali głos przedstawiciele ruchu ludowego. Stwierdziliśmy w ten sposób raz jeszcze tę wielką prawdę, że przyszłość kraju zależy od WSPÓLNEGO SOLIDARNEGO FRONTU klasy robotniczej, mas włościańskich i mas pracowniczych, od akcji planowej dwuch ruchów naczelnych polskiego Świata Pracy — ruchu socjalistycznego i ruchu ludowego.

**

Obchody niedzielne nie były niczem innem, tylko stwierdzeniem:

1) że polski ruch socjalistyczny pozostaje wierny tradycji własnej i własnej przeszłości;

2) że polski ruch socjalistyczny reprezentuje w Polsce realną siłę masową.

***Te zadania zostały spełnione.* Musieliśmy też stwierdzić zarazem — na skutek nieodpowiedzialnej „taktyki“ obozu „narodowego“, — że nie zamierzamy poddawać się tym, którzy na nas napadają.**

Przebieg dn. 6 września

Wczoraj podaliśmy krótkie opisy obchodów i pochodów w Warszawie, w Łodzi, w Zagłębiu Dąbrowskiem, w Radomiu i w Lublinie. Jutro uzupełnimy tamte pierwsze informacje, podamy zarazem przebieg imponujących uroczystości w Częstochowie.

Musimy już dzisiaj podkreślić sprawność i energję naszej milicji porządkowej.

Wysoki Komisarz Ligi — jeńcem hitlerowców

Dwaj posłowie angielskiej Partji Pracy, tow. Griffiths i Jenkins, odwiedzili Gdańsk i po powrocie do kraju zdali sprawę o sytuacji w t. zw. Wolnem Mieście.

Stwierdzają oni, że hitlerowcy wydali rozkaz, by każdego mieszkańca, zwracającego się ze skargą do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, uważać za wroga „państwa hitlerowskiego“ i odpowiednio potraktować. Gdy jeden z przywódców opozycji — nie socjalista, ani komunista — złożył skargę Wysokiemu Komisarzowi, to zaaresztowano go i osadzono w niewiadomem miejscu; nikt z bliskich nic nie wie gdzie on przebywa i co się z nim dzieje.

Aby się dowiedzieć, kto jest „wrogiem“ państwa, hitlerowcy roztoczyli ścisłą kontrolę nad Wysokim Komisarzem Ligi Narodów, p. Lesterem. U wejścia do jego biura ustawili dwóch policjantów; jeden w uniformie policyjnym, drugi — agent w cywilu; tamten wypytuje każdego, zgłaszającego się do Komisarza, o nazwisko, adres i cel wizyty, ten zaś fotografuje każdego interesanta; korespondencja Komisarza podlega, rzecz jasna, rewizji.

W ten sposób władze „Wolnego miasta“ uczyniły z Wysokiego Komisarza — **jeńca swego i — odwrócili rolę.** Nie komisarz kontroluje działalność władz, lecz władze sprawują kontrolę nad Komisarzem Ligi, **kpiąc sobie w żywe oczy** z Ligi Narodów, z konstytucji gdańskiej i — z całego świata.

Posłowie z Partji Pracy mają przedłożyć władzom Partji i Związków Zawodowych obszerny raport o sytuacji w Gdańsku i zażądać, by Rada Ligi Narodów **zarządziła w Gdańsku nowe wybory, by unieważniła wszystkie zakazy** dotyczące istnienia partji politycznych i związków zawodowych, skrępowania wolności słowa, zgromadzeń i t. d., by rozbrojono 10-tysięczną armję hitlerowską w Gdańsku, by usunięto szpiclów z przed mieszkania Wysokiego Komisarza.

Są to zadania nie tylko słuszne, ale konieczne i większość ich już dawno należało wysunąć.

Ale kto to uczyni? Anglja? Prawdopodobnie Anglja poparłaby je, gdyby wyszły od Polski. Wiadomo jednak, że p. Beck takich żądań nie postawi, a Anglja się pyta, dlaczego ona ma być „lepsza“, niż Polska?

W tem pytaniu tkwi dużo racji. Na podstawie Traktatu Wersalskiego do Polski należy polityka zagraniczna Gdańska. Tymczasem **politykę tę prowadzi — Hitler,** a Polska patrzy na to prze palce Hitler dyktuje Greiserowi, co i jak ma robić, Hitler ma w Gdańsku swego „gauleitera“, obywatela niemieckiego, **Hitler przekreślił już cały system prawny, wiążący Gdańsk z Genewą i Polską.**

To jest fakt, którego nie obalą dziecinne „pocieszenia“ prasy endecko - „sanacyjnej“, że oto „sam“ Greiser w wywiadzie prasowym „zapewnił“, iż nie zamierza zmieniać ustroju Gdańska. Nie potrzebuje on istotnie zmieniać, gdyż stworzył „fakt dokonany“, równający się **zamachowi stanu na ustrój** prawny Gdańska.

Polityka p. Becka osłabia tedy szanse akcji robotników angielskich. Ale mimo to akcja ta winna znaleść posłuch w Radzie Ligi. Chodzi tu przecież o **wyzwanie**, rzucone Lidze przez — kogo? Przez Greisera, reprezentującego miasto Gdańsk. Cóż z tego, że za Greiserem stoi Hitler? Z powodu Gdańska nie rozpocznie on w chwili obecnej wojny europejskiej. Wystarczyłaby więc energiczna odpowiedź Genewy na prowokacje Greisera, by on się cofnął. A odpowiedzią taką nie może być taka czy inna rezolucja, lecz uchwalenie żądań, proponowanych przez angielskich posłów robotniczych.

Czy Genewa zdobędzie się na taki krok? Trudno przewidzieć; dotychczasowe doświadczenia nic dobrego nie wróżą. Liga raczej znowu się cofnie przed groźbami i szantażem hitlerowskim, niż stanie w obronie **swych własnych praw i własnej godności.**

(jmb.)

Narada zrzeszeń pracowniczych

Dnia 10 b. m. odbędzie się w Warszawie wspólna konferencja delegatów związków pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych.

Ze strony pracowników państwowych wezmą m. mn. udział w koonferencji przedstawiciele: stowarzyszenia urzędników państwowych, związku nauczycielstwa polskiego, związku urzędników skarbowych, związku pracowników administracji wojskowej, związku pracwników poczt i telegrafów.

Pracownicy somorządowi reprezentowani będą przez delegatów związku pracowników miejskich i związku pracowników samorządu terytorjalnego. Pracowników prywatnych reprezentuje Unja Pracowników Umysłowych.

Sprawa

Aleksego Szymika

W sprawie Aleksego Szymika, skazanego za zabójstwo d-ra Gosiewskiego na dożywotnie więzienie, Prokuratura Sądu Okręgowego w Warszawie wniosła apelację, żądając wydania wyroku — skazującego Szymika na karę śmierci. Wpłynęła również apelacja obrońców osk. Szymika adw. H. Świątkowskiego i H. Gackiego, zawierająca równocześnie odpowiedź na apelację prokuratury. Obrońcy żalą się na zbyt pośpieszne wyznaczenie terminu rozprawy i niedopuszczenie większości świadków obrony i wnoszą o wezwanie tych świadków przed Sąd Apelacyjny. Wnoszą o zmianę kwalifikacji czynu oskarżonego na art. 225 § 1 K. P. K., t. j. uznanie przez Sąd, że oskarżony działał pod wpływem silnego wzruszenia, wywołanego pozbawieniem pracy i nędzą rodziny. W odpowiedzi na apelację prokuratury wyjaśniają, że zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego kara śmierci może mieć zastosowanie wyjątkowe i to tylko do takich przestępców, których można unieszkodliwić przez najpełniejsze „eliminowanie ze społeczeństwa, a więc do przestępców nałogowych, których już nigdy nie można dopuścić do współżycia ze społeczeństwem, — gdyż niewątpliwie popełnialiby te same przestępstwa. Do takich osobników nie należy Szymik, który przeszedł przez życie bez skazy, a popełnił przestępstwo nie z nałogu, a spowodu nędzy, a nędzę leczyć należy nie karami, a jedynie likwidacją bezrobocia.

Naszą własną wielką prasę możemy stworzyć tylko sami własnym wysiłkiem

Wybory do Rady Gminy Żydowskiej

w Warszawie

Zwycięstwo Socjalistów Żydowskich

W niedzielę odbyły się wybory do Rady gminy żydowskiej w m. Warszawie.

Wybory przyniosły znaczną porażkę klerykałów i faszystów a mianowicie klerykalna „Aguda“. która w ostatniej kadencji sprawowała władzę w zarządzie gminy, obecnie spadła, co do ilości głosów i mandatów na trzecie miejsce, zdobywając zaledwie 9 mandatów a „rewizjoniści“ (grupa faszystów) z trudem wprowadzili do Rady jednego przedstawiciela.

Zwycięstwo odniósł przedewszystkiem „Bund“, zdobywając około 10 tysięcy głosów i 14 mandatów.

Nastąpił też poważny wzrost wpływów Poale Sjon, która w poprzednich wyborach dostała tylko 187 głosów, a obecnie — 2045 głosów i prawdopodobnie otrzyma do trzech mandatów.

Poale Sjon — lewica wprowadziła do Rady tylko jednego przedstawiciela.

Ogółem prawdopodobnie organizacje robotnicze i postępowe będą miały w nowej Radzie około 40 mandatów.

Zaznaczyć należy, iż ordynacja wyborcza nie daje prawa głosów kobietom, a mężczyźni mają prawo głosu dopiero po ukończeniu 25 lat życia.

Biskupi obradują...

Sojusz z faszyzmem

Biskupi wykazują w ostatnich tygodniach niezwykłą energję i ruchliwość. Obradują w różnych krajach i ogłaszają „listy pasterskie“. Zapewne walki hiszpańskie tak uskrzydliły tę twórczość... W prasie zagranicznej znajdujemy wiadomość, że Watykan organizuje wielką krucjatę przeciw — komunizmowi. To też treść owych „listów“ biskupich jest skierowana przedewszystkiem przeciwko „komunizmowi“.

Naturalnie (wiadomo!) jest to **pseudonim,** nieszczery pseudonim. Nieszczery, **ale dogodny.** Bo strasząc rzekomym zalewem „komunistycznym“, którego w rzeczywistości **niema,** „listy pasterskie“ chcą zgnębić każdy postęp, każdą wolność, każdy „radykalizm“ — bo to wszystko rzekomo prowadzi do bolszewizmu, jest wstępem do komunizmu. Najlepiej to widać w polskim „liście“, który wyraźnie (patrz niżej) gromi — dosłownie — **„wszelkie kompromisy z radykalizmem“;** który ostro występując przeciwko tym, co **„chcą zwalczać komunizm, sprzymierzając się z radykalizmem“.** Widzimy więc jasno, o co chdzi.

W „listach“ widzimy wyraźne podanie ręki **faszyzmowi.** Nie dziwimy się wcale. Pamiętamy dobrze, jak w r. 1929 — po pewnych tarciach — Watykan zawarł konkordat z Włochami Mussoliniego. Pamiętamy, jak w Austrji kler całą siłą poparł faszystowski przewrót 34 r. i był nawet jego duchownym ojcem. A w obu wypadkach o żadnym „komunizmie“ mowy nie było! Z Hitlerją Watykan zawarł konkordat w lipcu 1933 r. Tam tarcia jeszcze trwają; pamiętajmy, że Niemcy nie są państwem katolickiem (64 proc. protestantów). Ale i w Niemczech wzajemny stosunek kleru i faszyzmu jest coraz lepszy... O tem zaraz się przekonamy.

Przechodzimy do treści „listów“. Przed nami — dwa. Pierwszy — to „list“ biskupów **niemieckich,** zebranych w Fulda w 2-giej połowie sierpnia. Treść „listu“ — skargi na różne prześladowania kleru w Niemczech i propozycja **ugody** na platformie wspólnego zwalczania klasowego ruchu robotniczego (t. zn. „komunizmu“). Biskupi zapewniają o swej **„chrześcijańskiej lojalności wobec państwa“** (hitlerowskiego!). Biskupi dowodzą, że hitleryzm, tak zwalczający ruch robotniczy, powinien skorzystać z **pomocy biskupów** (a nie walczyć z nimi!), bo niema lepszej zapory przeciw „komunizmowi“ (pseudonim!), niż kler:

> **Wiara jest zaporą przeciw bolszewizmowi i dlatego wiarę tę, by oszczędzić ojczyźnie i narodowi ciężkich doświadczeń, wszczepiać i pogłębiać należy w sercach młodzieży niemieckiej. Groza wypadków hiszpańskich uczy, że nie walka z Kościołem katolickim, lecz pokój i zgoda z nim tworzą mur zaporowy przeciw bolszewizmowi“.**

„Zgoda“... Mamy więc propozycję, skierowaną do Hitlera, aby utworzyć **wspólny front.** To stanowisko przewidywałem już przed paru laty, bo interes klasowy jest wspólny. Zaczyna się w Niemczech **zbliżenie** (kleru i faszyzmu) w rodzaju włoskiego, mimo wszelkie prześladowania. Tylko zbliżenie jest powolniejsze ze względu na przeważający protestancki charakter Niemiec. Może przesadzam? Posłuchajmy więc niepodejrzanej opinji katolickiego „Czasu“, który w piątkowym artykule pisze:

> Kanclerz Hitler memorjał biskupów niemieckich przyjął podobno nader przychylnie. Zarządzenie zakazujące prasie w czasie olimpjady atakowania Kościoła i rozpisywania się o procesach przeciw zakonnikom katolickim, zostaje jakoby nadal utrzymane w mocy. Jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia, cały szereg tych procesów ma być jak zapewniają zawieszonych i wiele oskarżeń cofniętych. Sądząc z obecnych nastrojów sfer rządzących wielu przypuszcza, że podjęta będzie z ich strony próba dojścia z Kościołem do porozumienia.

A więc sytuacja jasna. Mimo wszystkie liczne przykrości ze strony hitleryzmu, kler pośpiesza z ugodą. Obydwie obronne armje kapitalistycznego ustroju chcą się połączyć, aby swe siły spotęgować.

Teraz przyjrzyjmy się drugiemu „listowi“ pasterskiemu, zredagowanemu przez Synod na Jasnej Górze 26 sierpnia b. r. W Polsce sytuacja jest inna, niż w Niemczech. Hitleryzujący, ultraklerykalny odłam faszyzmu jest w opozycji. Zaś wśród sanacji istnieją różne kierunki, nawet niezbyt przyjazne skrajnemu klerykalizmowi. Stąd ostrze „listu“ jest skierowane przeciwko ewentualnemu kompromisowi z wolnością i społeczeństwem, przeciwko wszelkiemu „kompromisowi“ z „radykalizmem“. Jakiemu „kompromisowi“?! Należy pod tym kompromisem rozumieć chyba szczerą **demokrację.**

„List“ opisuje naturalnie „okrucieństwa“ hiszpańskich rządowców — w sposób, najłagodniej się wyrażając, jednostronny (dlaczego niema nic o okrucieństwach powstańców? dlaczego nie wspomina o 2 tysiącach robotników, rozstrzelanych w Badajoz — pod katedrą i w samej katedrze?), a potem powiada wyraźnie:

> A za temi hordami okrucieństwa zdziczenia kroczą w wielu krajach ci, którzy sami nie chcą wprawdzie panowania komunizmu, ale przez brak zasad, przez nienawiść do religji lub też przez bojaźliwą połowiczność i samolubne wyrachowanie nie umieją się groźnemu pożarowi zniszczenia w niczem przeciwstawić i idą w zależność w służbę wywrotu, od którego się odżegnują.

Warto uważnie przeczytać ten ustęp, bardzo podstępnie zredagowany. „Bojaźliwa połowiczność“ — oto czego biskupi - politycy najbardziej się boją! Tylko bez „połowiczności“, — bezwzględnie, bez wahania! Jest to lajt — motyw całego „listu“. Wiadomo zresztą każdemu człowiekowi w Polsce, orjentującemu się w sytuacji, że wrzask części prasy o „niebezpieczeństwie“ komunistycznem w Polsce jest puszczaniem bajki. **układanej à la Goebbels** w wiadomym celu — sterroryzowania społeczeństwa i utorowania drogi faszyzmowi „totalnemu“. Biskupi kierują swe „ciosy“ — czując słabość czysto „komunistycznej“ argumentacji, w formy „kompromisowe“, a więc demokratyczne. Raz po raz wołają:

> **Musimy też stwierdzić, że wszelkie kompromisy z radykalizmem wydają najgorsze owoce, które zgarnie i spożyje czyhający na nie komunizm. Jesteśmy w przededniu najcięższych i najniebezpieczniejszych kataklizmów zwolna dojrzewających, jeżelibyśmy przyszłość opierać mieli na schlebianiu radykalizmowi i na forytowaniu go w dziedzinie życia rodzinnego, wychowawczego i społecznego.**

Tak, biskupi boją się najbardziej właśnie „kompromisu z radykalizmem“. A więc już nie „komunizmu“, nawet nie „radykalizmu“, lecz poprostu „kompromisu“ z radykalizmem. Zamknąć społeczeństwo na cztery spusty! Naprawdę „kompromisu“ nie będzie chyba w „totalnym“ ustroju.

Ostrożnie z **reformami** — biadają biskupi — wciąż i wciąż wracając do swego ulubionego tematu:

> Jakże niestety często zapominają o znaczeniu społecznem duszy zdrowej i uduchowionej ci, którzy biorą się do reform, opierając je na spaczonych umysłach, na niskich charakterach, które nieraz chcą zwalczać komunizm, sprzymierzając się z radykalizmem. W jakimże są błędzie!

Pseudonimowy charakter „komunizmu“ ujawnia się wyraźnie. Nie o „komunizm“ wcale chodzi!

Treść politycznego „listu“ polskich biskupów jest jasna. Niemiecki „list“ jest propozycją ugody z faszyzmem hitlerowskim. Polski „list“ ma zasadniczo podobny charakter, ale — wobec odmiennych warunków — jest poprostu nawoływaniem do konsekwentnej reakcji politycznej i społecznej.

Ciekawe, że w swym reakcyjnym zapale biskupi zupełnie zapomnieli o **społecznym** momencie — o nędzy, o bezrobociu mas, wiejskich i miejskich. Wszak społeczny radykalny ruch mas jest chyba związany z tą nędzą?

„Pójdźcie za Nim!“ wołają biskupi o Chrystusa. Ale w tych obu „listach“ ducha chrystusowego mało; natomiast dużo ducha bezwzględnej, klasowej reakcji politycznej i społecznej!

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Wielkie zgromadzenie pracowników miejskich w Tarnowie

(kor. własna)

W dniu 2 września b. r. odbyło się ogólne zgromadzenie robotników miejskich w Tarnowie, na którym przewodniczył tow. Nowak, sekretarzował tow. Wójcik. Referat organizacyjny i o akcji zarobkowej wygłosił tow. Łachecki z Krakowa, a następnie tow. K. Ciołkosz i tow. Adam Ciołkosz omówili sytuację wewnętrzną i zagraniczną kraju.

W dyskusji zabierało głos kilku towarzyszy, omawiając sprawę strajku „polskiego", który przeprowadzono zwycięsko, sprawę wypowiedzeń i redukcji, poczem tow. Łachecki przedstawił następującą rezolucję:

„Zgromadzeni robotnicy miejscy w dniu 2 września 1936 r. w Tarnowie solidaryzują się z uchwałami Międzynarodówki Zawodowej, Komisji Centraln. Związków Zawodowych w Polsce, Głównego Zarządu Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce, jak również bratniej organizacji politycznej P. P. S. przedstawionemi w referacie tow. Łacheckiego.

Zgromadzeni potępiają kwiożer czy faszyzm i udział faszyzmu niemieckiego i włoskiego w rokoszu hiszpańskim, który to udział stanowi jaskrawe pogwałcenie prawa międzynarodowego.

Zgromadzeni potępiają sympatje polskiej prasy burżuazyjnej dla faszyzmu hiszpańskiego, zaś robotnikom hiszpańskim wyrażają solidarność i przesyłają życzenia zwycięstwa.

Zgromadzeni uchwalają stworzyć fundusz obrony proletarjackiej przez opodatkowanie się po 50 gr. miesięcznie.

Zgromadzeni domagają się podczas bezrobocia nadania wszystkim bezrobotnym prawa korzystania z zasiłków Funduszu Pracy w wysokości 50% zarobku dziennego i 5% na każdego członka rodziny, oraz bezpłatnej pomocy lekarskiej.

Zgromadzeni apelują do wszystkich robotników, aby tworzyli jednolity front w Związku klasowym, gdyż klasa robotnicza musi walczyć o obronę swych praw, o egzystencję, o niepodległość kraju, o nowy ustrój, o Rząd Robotniczo-Chłopski, o Socjalizm".

Powyższą rezolucję przyjęto przez aklamację. Następnie przy wolnych wnioskach uchwalono odnieść się do Zarządu Głównego Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. i Central. Zw. Rob. Przem. Budowlanego, aby przeprowadziły w Ministerjum interwencję w sprawie zasiłków dla bezrobotnych.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono zgromadzenie.

Tarnowska klasa robotnicza wiernie stoi przy czerwonych sztandarach.

Hołd zdrajcy

W obecności ministra kolonij Mussolini przyjął w sobotę w pałacu weneckim dedżaka Gugsę, któryz przybył do Rzymu w celu złożenia hołdu. Gugsa wyraził uczucia wierności i podziwu dla Włoch i ich wielkiego wodza. W odpowiedzi Mussolini oświadczył, iż ocenia dowody przyjaźni, złożone przez Gugsę i dodał, że pod sztandarem Włoch ludność Abisynji korzystać będzie z dobrodziejstwa pokoju. (PAT.).

Informacje „Matin"
o zdarzeniach w Z.S.S.R.

„Matin" donosi o wzmagającem się wrzeniu wśród robotników sowieckich. W Magnitogorsku wykryta została szeroko rozgałęziona organizacja opozycjonistów, kierowana przez przyjaciela Tomskiego, który, jak wiadomo, popełnił w Moskwie samobójstwo. Aresztowano dyrektora fabryki Tabakowa oraz 12-tu członków organizacji opozycyjnej. W końcu „Matin" twierdzi, że sowiecka policja polityczna miała wykryć całą sieć zakonspirowanych komitetów strajkowych na Uralu.

Wrzenie przerzuciło się również do okręgów wiejskich oraz do szeregów armji czerwonej. (ATE).

Z Nowosybirska donoszą: W tak zwanym „wydziale politycznym" w m. Barnaul (Syberja Zachodnia) wykryci zostali liczni trockiści. Naczelnik „wydziału politycznego" Bajewski również okazał się trockistą. (PAT).

Obchód „Krwawej Środy"
w Przemyślu

Zwołane przez miejscowy Komitet PPS i Radę Związków Zawodowych uroczyste zgromadzenie, było manifestacją wierności mas dla PPS.

Trzypiętrowa sala Domu Robotniczego wypełniona była po brzegi publicznością robotniczą, która żywo oklaskiwała wywody mówców.

Zgromadzenie zagaił dłuższem przemówieniem tow. Beluch, który w skład prezydjum powołał tow. tow.: Zajączkowskiego, Stankiewicza, Gorlicza i Prokopa. Referował tow. Dr. Grosfeld. Rezolucję CKW. PPS. przyjęto jednomyślnie. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Projektowany pochód został przez starostwo zakazany.

Wojska angielskie jadą do Palestyny

Pierwsze transporty dywizji z Aldershot odejdą do Palestyny w dniu 11 września. W kołach miarodajnych podkreślają jednak, że definitywna decyzja w sprawie wysyłki dalszych wojsk do Palestyny dotychczas jeszcze nie zapadła.

Na kopalniach śląskich

Na kopalni Lech w Nowej Wsi wózek kopalniany przygniótł robotników: Poloczka i Myśliwca. Obaj górnicy odnieśli ciężkie rany.

Tego samego dnia *w podziemiach kopalni Walenty — Wawel w Rudzie* naładowany węglem wózek kopalniany uderzył w głowę górnika Golę, który odniósł poważne obrażenia.

Pożar stepów

Z Buenos Aires donoszą, że w położonej na północy prowincji Salta od kilku dni szaleje pożar stepów, który przybiera olbrzymie rozmiary. *W rejonie Oran w płomieniach stoi zgórą 540 km. stepów i lasów.* Ludność ogarnęła olbrzymia panika. Poważne niebezpieczeństwo zagraża składnicom ropy „Standard Oil Co".

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Oburzające praktyki Zarządu Miejskiego
w Tarnopolu

(Kor. własna).

Od dłuższego czasu skarżą się robotnicy, zatrudnieni przy robotach drogowych i kanalizacyjnych, prowadzonych na terenie naszego miasta, na metody postępowania Zarządu miejskiego, kierującego temi robotami z ramienia Funduszu Pracy. Sposób traktowania pracujących przez władców tutejszego Ratusza nietylko odchyla się od wytycznych niedawnego okólnika p. premjera, ale nawet dość często pozostaje w tyle w porównaniu z moralnością przeciętnego przedsiębiorcy prywatnego.

W najwyższym stopniu niemoralnym i wyrafinowanym instrumentem wyzysku okazały się zawierane z robotnikami **umowy akordowe.** Robotników niewykwalifikowanych, których Zarząd uważa za odpowiednio „rozgarniętych" z punktu widzenia magistrackich tendencyj oszczędnościowych — obarcza się rolą przedsiębiorcy, odpowiedzialnego za terminowe wykonanie robót.

Intencja tego kroku leży jak na dłoni: robotnik akordant nie ma zwykle pojęcia o szczegółach technicznych podjętej roboty, nie potrafi także przeprowadzić odpowiedniej kalkulacji. W perfidny i zasługujący na najostrzejsze napiętnowanie sposób usiłuje się tutaj wygrywać interesy kierownika - akordanta przeciwko interesom podległych mu dniówkarzy. Nieobznajmiony z fachem „kierownik" zbyt pochopnie oznaczył termin — będzie więc wypruwał z robotników bebechy, aby dotrzymać umowy. Kalkulacja jest błędna i finansowo nie do utrzymania — da się więc do zrozumienia kierownikowi, że tylko przez obniżenie płac wyjdzie na swojem. Kończy się na tem, że zarówno „przedsiębiorca" z łaski magistrackiej, jak i robotnicy - dniówkarze, zostają wykiwani.

Dosadną ilustracją metod tutejszego Biura Technicznego, którego wynalazczym kierownikiem jest p. inż. Piętkiewicz, stało się wydarzenie przy robotach kanalizacyjnych na ul. Puntscherta.

Zarząd miejski zawarł umowę z robotnikiem tow. Murynem, z zawodu betoniarzem, który nigdy nie miał do czynienia z pracami asenizacyjnemi — na wykonanie robót, związanych z przeprowadzeniem rur kanałowych na tej ulicy. Umówione wynagrodzenie akordowe wynosiło zł. 2.40 za metr wykonanej kanalizacji, 3-metrowej głębokości, przyczem roboty miały być zakończone w terminie 4-tygodniowym. Do pomocy otrzymał tow. Muryn, nagle zaawansowany na „przedsiębiorcę", 10 robotników, którym miał wypłacać dniówki. Wynosiło to dwa zł. dziennie.

W toku pracy okazała się konieczność pogłębienia wykopu do głębokości 4 i pół mtr. Nawet dla nieobeznanego z pracami ziemnemi jasnem jest, że okoliczność ta, podwajając pracę, oznacza zasadniczą zmianę umownych warunków. Dozorujący inż. Wieliński obiecał też, że stawki odpowiednio zostaną podwyższone. I faktycznie po 4(!) tygodniach pracy oświadczył kierownik p. inż. Piętkiewicz, że podwyższy stawkę o 60(!) gr. Nie można tego inaczej nazwać, jak niewiarygodnym wyzyskiem.

Tymczasem w sobotę wstrzymano wypłatę za ostatni tydzień pod pretekstem, że należytość za wykonaną część robót została już pobrana. Argument ten nie wytrzymuje krytyki, bo po pierwsze: ustaliono się przy 3 mtr. głębokości, a nie 4 i pół mtr.; po drugie nawet w wypadku gdy akord nie dopisał, przysługuje robotnikowi minimalna stawka dzienna, t. j. 2 zł. Ale właśnie p. inż. Piętkiewicz stoi na stanowisku, że na tych dwóch złotówkach można było porobić oszczędności, bo **„czy zł 1.20 dziennie nie wystarczy"?**

W poniedziałek tow. Muryn interwenjował w tej sprawie u p. wice-prezydenta mgr. Partowskiego. Gdy przedstawił sytuację oszukanych robotników, usłyszał odpowiedź, że „przedsiębiorca" powinien to wyrównać i że wogóle „takie teatralne kawałki schowajcie dla siebie". Dopiero wobec prawnych argumentów p. prezydent ustąpił i kazał zapłacić należne pieniądze z tem, że więcej tych robotników nie zatrudni. W ten sposób zostali wyrzuceni na bruk: „przedsiębiorca za to, że nie chciał oszukiwać, a robotnicy za to, że nie dali się oszukać.

Godną zanotowania interpretację tego wprost niezrozumiałego w swej niesprawiedliwości zarządzenia usłyszeli robotnicy z ust inż. Piętkiewicza. Na pytanie jednego z poszkodowanych robotników, czy zostaną przyjęci do pracy, odpowiedział, że jak zwrócą otrzymane pieniądze, to nic nie będzie stało na przeszkodzie dalszemu ich zatrudnieniu.

A więc: niech zwrócą zapracowane pieniądze — to gniew magistracki się ułagodzi.

Nic tak bardzo nie obnaża właściwego oblicza tutejszych „opiekunów robotniczych", jak tego rodzaju oświadczenie w ustach kompetentnego czynnika władz miejskich.

Olbrzymia kradzież

Z Wiesbadenu donoszą o sensacyjnej kradzieży biżuterji wartości około półtora miljona złotych polskich. Złodziej zdołał zbiec zagranicę, prawdopodobnie samolotem do Brukseli.

Ataki komunistów

Socjalistyczny „Populaire" w artykule naczelnego redaktora, b. deputowanego Bracke, czyniąc aluzję do akcji komunistycznej na rzecz pomocy dla hiszpańskiego frontu ludowego pisze:

„Od kilku dni te żądania zdają się przybierać charakter kampanji, a nawet bezpośrednio ataku przeciw rządowi. Kampania ta, podkreśla Bracke, jest tembardziej zadziwiająca, że zdaje się ona ograniczać tylko do Rządu francuskiego. Podkreślając, iż legalny Rząd hiszpański miałby prawo do otrzymywania pomocy, Bracke zaznacza jednak, że Rosja Sowiecka pomimo, że nie musi się liczyć z opozycją, ani ze swoją opinją publiczną, przystąpiła jednak do propozycji francuskiej, choć z wymienionych względów byłoby jej o wiele łatwiej przyjść z pomocą hiszpańskiemu frontowi ludowemu, jeśli nawet nie w formie bezpośrednich dostaw broni i amunicji, to przynajmniej na drodze pośredniej. Sowiety jednak nie uczyniły tego. Dlaczego więc, zapytuje Bracke, te okrzyki i manifestacje nie zwracają się również przeciw Sowieckiej Rosji". (PAT.)

Polityka zagraniczna Rumunji

Nowomianowany minister Spraw Zagr. Victor Antonescu, przyjął przedstawicieli prasy, wobec których oświadczył, że **polityka zewnętrzna Rumunji pozostaje całkowicie bez zmiany.**

Przypominając rozmaite misje powierzane mu podczas wojny, oraz serdeczne stosunki, jakie łączyły go jako ministra pełnomocnego Rumunji w Paryżu z Clemenceau, Poincare, Briandem, Barthou i innymi mężami stanu Francji, minister Antonescu dodał: „Nie wątpię, że w tym duchu zaufania i całkowitego zrozumienia współpracować będę z obecnym Rządem francuskim, który zresztą przy rokowaniach, prowadzonych ostatnio w Paryżu w sprawie realizacji naszego programu zbrojeń, udzielił nam serdecznego i skutecznego poparcia".

Wspólność rasy i wspomnienia wielkiej wojny wiążą nas ściśle z Włochami.

Starać się będziemy utrzymywać stosunki dobrego sąsiedztwa, łączące nas ze Związkiem Sowieckim. Wreszcie starać się będziemy o utrzymywanie dobrych stosunków z sąsiadami, podobnie jak ze wszystkimi innymi krajami. Do krajów tych przedewszystkiem zaliczyć należy Niemcy, z którymi utrzymujemy dobre stosunki, wynikające z łączących nas doniosłych interesów gospodarczych. Wierni paktowi Ligi, współpracować będziemy czynnie z wielką instytucją genewską. Oto są główne zarysy naszej polityki, która uzasadniona jest dla Rumunji koniecznością zagwarantowania w pokoju nienaruszalności jej granic.

Charakterystyczne, że o Polsce, która zawarła sojusz wojskowy z Rumunją, komunikat nic nie wspomina.

Nasz sojusz z krajami Małej Ententy stanowi podstawowy czynnik naszej polityki zewnętrznej. Węzły, które nas łączą zacieśniają się z każdym dniem.

Nasze przyjazne stosunki z krajami Ententy Bałkańskiej, z którymi złączeni jesteśmy zarazem interesami politycznymi i węzłami gospodarczymi, winny również się rozwinąć, aby zapewnić możność prowadzenia coraz skuteczniejszej akcji.

Stosunki nasze z W. Brytanią uległy zacieśnieniu. Niedawne układy stworzyły nowe podstawy dla naszych stosunków gospodarczych i finansowych, które pragniemy rozwijać ku obopólnej korzyści.

„Błękitna księga powietrzna"

„L'Intransigeant" donosi, że francuski minister lotnictwa Cot zawiadomił międzynarodową federację lotniczą, że zamierza zorganizować wyścig powietrzny na trasie Paryż — Nowy Jork, który odbyłby się 21 maja 1937 roku, w 10-lecie lotu Lindbergha. Redakcja „L'Intransigeant" ufundowała z okazji tego wyścigu „błękitną księgę powietrzną".

Nie będzie strajku w Południowej Walji

Na skutek interwencji Rządu konflikt w przemyśle węglowym Południowej Walji został zażegnany. **Związek górników Południowej Walji postanowił odwołać proklamowanie strajku. (PAT.).**

Umowa lotnicza

Między Rzeszą a Jugosławją podpisana została umowa lotnicza, oraz umowa dodatkowa, dotycząca stałego połączenia lotniczego między Berlinem i Białogrodem.

Wiadomości Sportowe

Melodja, której się nie zapomina...

Od pierwszej chwili dowodziliśmy, że hitleryzm i międzynarodowy faszyzm, posługuje się sportem jako narzędziem politycznej propagandy. Z tych względów zwalczaliśmy swego czasu projekt nawiązania stosunków sportowych z Niemcami, jak i odbycie Olimpjady w Berlinie. Prasa burżuazyjna zwalczała nasze stanowisko usiłując dowieść, że motywy sportowe przemawiają przeciwko naszemu stanowisku. W sporcie nie ma polityki! Tak pompatycznie i obłudnie odpowiadano na naszą kampanję przeciwko moralnemu popieraniu Hitlera w jego politycznej propagandzie. Tymczasem na łamach koncernu I. K. C. polityczny sprawozdawca tego wydawnictwa z Berlina, Dr. Z. Grabowski, wyraźnie pisał przed rozpoczęciem Olimpjady: Olimpjada berlińska jest tematem politycznym i miała nim być od założenia. Olimpjada należy do polityki. Gdyby jej nie było należałoby ją wymyślić, gdyż jest ona idealnym wprost instrumentem tego, co się zowie propagandą. Pojęcie to zostało urobione w państwach totalnych, a w Niemczech zyskało ono taką naukową podbudowę, jakiej nie ma ani w Rosji ani w Itadji.

Jak widzimy sprawa postawiona jasno. Wbrew twierdzeniom redaktorów sportowych tego samego koncernu.

A dalej pisze ciekawie ten polityczny sprawozdawca: idea olimpijska przeżywa kryzys głęboki naskutek nastawienia państw totalnych, które sport chcą zmienić w instrument polityczny, w kółko do fabrykowania energji zbiorowej masy. Pozornie, to Olimpjada: radość zdrowia, manifestacja siły, kult ciała, które odrodziły się w Europie XX-go wieku. Ale Olimpjadę przecież można i trzeba wyzyskać dla ujawnienia tego, co się zrobiło, dla suflowania tych wniosków, które już z góry zostały przygotowane. Tak pisano na dzień przed otwarciem Olimpjady na łamach pisma niesocjalistycznego. Ale, gdy w tych samych niemal słowach potraktowaliśmy Olimpjadę jeszcze w roku 1933 i w latach ostatnich, aż do jej otwarcia, zarzucano nam rozmaite tendencje. Gdy założyciel nowoczesnych Olimpjad baron w przemówieniu swem dał wyraz rozczarowaniu, jakie przeżywa ludzkość, która obiecywała sobie po udoskonaleniu ciała i rozroście idei sportowej udoskonalenie człowieka, w Niemczech wszczęto przeciwko tym poglądom kampanję. Była to — jak powiada Dr. Grabowski — polemika dwóch światów; świata, który zrodził Olimpjadę w duchu pięknych marzeń i świata, który traktuje Olimpjadę jako narzędzie większej, totalnej akcji. Tak więc polityczne oblicze berlińskiej Olimpjady zostało nieodparcie przypieczętowane. I dlatego dziwnem wydaje się stanowisko „Wiadomości Literackich", które w polemice zemną bronią zasady, że Judyta Deutsch winna była wyjechać na Olimpjadę, i, że odwołanie wyjazdu naszej ekipy olimpijskiej do Berlina nie miało racji bytu. Pan „Jam" zapytuje, czy Rotholc „miał rzeczywiście zrezygnować z walki o chwałę pięściarstwa polskiego tylko dlatego, że hitlerowcy nie życzą sobie, aby Prenn rozsławiał dobre imię niemieckiego tenisu?" Naszem zdaniem tak! A, dlaczego proszę posłuchać: Rotholc wbrew opinji swego macierzystego klubu pojechał do Berlina. I, co go spotkało?

1) Nie dano mu możności brania udziału w defiladzie „narodów" przed obliczem samego kanclerza Hitlera, rzekomo z powodu braku kostjumu sportowego,

2) kazano mu w Berlinie rozegrać eliminację, a gdy ją wygrał, przypomniano sobie, że ma chorą rękę. Pokonany był sympatyczniejszy (!!) i dlatego stanął do walk olimpijskich.

Prawda, jaka wspaniała zachęta do „walki o chwałę pięściarstwa polskiego?" A Judyta Deutsch? Ona mogła wywalczyć barwom austrjackim zwycięstwo, ale wiedziona kobiecą intuicją, może nie chciała się narazić na afront, podobny Rotholcowi, lub tym dwom młodym żydowskim amerykańskim sprinterom, Glickmanowi i Stolerowi, których po to wieziono, aż z za oceanu, by w ostatniej chwili usunąć ich ze sztafety, a na ich miejsce wyznaczyć murzynów, na wiasem mówiąc równie małowartościowych pod względem rasowym.

Po Olimpjadzie jeden ze sprawozdawców sportowych pism warszawskich napisał: „Nas prześladuje „Horst Wessel Lied".

Słyszeliśmy tę pieśń na stadjonie. Przywieźliśmy te melodję do Warszawy... długo jej nie zapomnimy".

A, więc proszę melodja „Horst Wessel Lied" pozostała w pamięci naszym sportowcom. Nie „wspaniałe" sukcesy, rekordy, nie marzenia udoskonalenia człowieka i zbratania wszystkich narodów, jakie obiecywała sobie ludzkość po rozroście idei sportowej, której najszczytniejszą i najszlachetniejszą emanacją miała być nowoczesna Olimpjada, ale pieśń „Horst Wessel". Ta sama imperjalistyczna melodja, która równocześnie rozbrzmiewa na stadjonie berlińskim, jak i na polach hiszpańskiego Marokka, Palestyny, Pomorza, Gdańska, Śląska, Alzacji i innych cudzych ziemiach, które przy jej „pokojowych" dźwiękach zamierza hitleryzm zdobywać dla siebie. I, o tej melodji nie chce się w Warszawie zapomnieć... Zaiste, budujący przykład spełnienia się marzeń propagandy hitlerowskiej.

I, jakże tutaj nie zawołać: „Niech żyje Olimpjada"! „Gdyby jej nie było należałoby ją wymyślić". Wszak na niej można usłyszeć „Melodję, której się nie zapomina"...

M. STATTER.

Z dnia

NIEZWYKŁY ZAKAZ.

W myśl uchwał zarządu Małopolskiego Okręgu Kajakowego komisja sportowa zakazała z dn. 1 b. m. wszystkim zawodnikom tego okręgu startowania w regatach i imprezach, organizowanych przez następujące kluby:

Klub Kajakowy Chorzowianka w Chorzowie, Klub Kajakowy w Katowicach, Sekcja Kajakowa PPW. w Katowicach. Sekcja Kajakowa ZS przy kopalni „Silesia" w Czechowicach, Sekcja Kajakowa „Schlesischer Wintersport Verein" w Katowicach.

Zakaz powyższy obowiązuje aż do odwołania, winni nie zastosowania się do niego ulegną karze dyskwalifikacji.

W motywach Małopolsko - śląski okręg wskazuje na szkodliwą dla okręgu działalność wymienionych klubów.

Boks

MAJCHRZYCKI UKAŻE SIĘ ZA MIESIĄC NA RINGU.

Dyskwalifikacja boksera Majchrzyckiego, kończy się w dniu 1 października i jak donoszą z Poznania, trenuje bardzo pilnie i wystąpi już 4 października na ringu w ramach meczu Sokół (Poznań) — ABC (Gdańsk).

Hippika

NOWE ZWYCIĘSTWA JEŹDŹCÓW.

W piątek rozegrano na międzynarodowych zawodach hippicznych w Rydze konkurs szybkości. Polacy odnieśli nowy sukces, zdobywając 8 nagród i cztery pierwsze miejsca.

Pierwszą nagrodę zdobył por Gutowski, 2) rtm. Sokołowski.

Trzecie miejsce zajął por. Komorowski, a czwarte rtm. Kulesza.

Zwycięstwo robotników w Chodzieży

Ostateczne załatwienie sprawy fabryki fajansu

W Sądzie Grodzkim w Chodzieży, w dniu 3 września r. b. odbyła się druga z rzędu licytacja fabryki fajansu. Do licytacji tej w pierwszym rzędzie stanęli pp. Szrama i Kapczyński z Poznania, których zastępował p. mecenas Smoliński z Poznania. W zastępstwie dłużnika zjawił się aplikant adw. p. Dr. Hubert z Poznania — który próbował w nieuzasadnionych wywodach, odrzucić termin licytacji. Jednak to się temu panu nie udało, albowiem Sąd nie uwzględnił wniosków obrony i przyznał fabrykę ponownie pp. Szramie i Kapczyńskiemu. Tem samem zakończył się długotrwały konflikt o utrzymanie warsztatu pracy.

Nowi nabywcy tej fabryki pp. Szrama i Kapczyński, jak się dowiadujemy, zostaną wprowadzeni na teren fabryczny przez Komornika Sądowego w dniu 7 b. m.

Uruchomienie fabryki nastąpi w dniach najbliższych. Po odbytej licytacji w dniu 3 b. m. odbyły się pertraktacje zarobkowe pomiędzy nowymi nabywcami, a Centralnym Związkiem Robotników Przemysłu Chemicznego w Rzplitej Polskiej, reprezentowanym przez tow. Fr. Rybczyńskiego — Sekr. Okr. z Poznania. Umowa zbiorowa, — którą spisano i podpisano, gwarantuje robotnikom tak stawki godzinowe jak i też akordowe, a ponadto wyszczególniony jest punkt w umowie, że zostaną przyjęci do pracy wszyscy robotnicy, którzy dotąd pracowali należycie i t. p. W dniu 4 b. m. odbyło się zebranie fabryczne, na którem tow. Rybczyński, po obszernym referacie na temat akcji, prowadzonej w obronie warsztatu pracy, odczytał zawartą umowę zbiorową, która została przyjęta przez ogół robotników huraganowemi oklaskami do wiadomości.

Radość jaka zapanowała wśród robotników, walczących o utrzymanie tego ogniska pracy, jak również całego społeczeństwa chodzielskiego, jest wprost nie do opisania.

Robotnicy zakończyli okupację fabryki odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i wnosili okrzyki na cześć Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego w Rzplitej Polskiej i jego przywódców.

Wiadomości z całej Polski

BURZE POD LWOWEM.

Nad pow. lwowskim przeszła ubiegłej nocy wielka burza z piorunami, która wyrządziła znaczne szkody.

W Dawidowie uderzył piorun w drzewo, pod którem skrył się wraz z dwiema krowami 14-letni Józef Miotek. Zarówno chłopiec jak i krowy zostały zabite.

STRASZNY WYPADEK UCZNIA.

W Grabinach pod Tarnowem, na torze kolejowym obok stacji, wydarzył się straszny wypadek. Oto powracający ze szkoły do domu 10-letni Michał Pękala, chcąc zobaczyć nadchodzący pociąg, — przeszedł pod rampę i stanął między torami. Roztargniony chłopiec nie zauważył, że równocześnie nadchodził pociąg z przeciwnej strony. Skutki tej nieuwagi okazały się straszne, gdyż potrącony przez stopnie wagonu, doznał rozbicia głowy. Ofiarę własnej nieostrożności w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Tarnowie.

OJCOBÓJSTWO.

Do szpitala w Krzemieńcu przywieziono Bazylego Dojeżdżaka — mieszkańca Ludwisz, który wkrótce zmarł. Początkowo rodzina podała, że Dojeżdżak uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie oczyszczania studni. Dochodzenia policyjne wykazały jednak, że Dojeżdżak w czasie kłótni uderzony został wiadrem w głowę przez swego syna Jerzego. Ojcobójca został osadzony w więzieniu.

WYPADEK MOTOCYKLISTY.

Na drodze prowadzącej z Sowlin do Limanowej, pod Nowym Sączem, jadący motocyklem Rudolf Heś z Rzeszowa, zawadził o furmankę w czasie jej mijania — skutkiem czego przewrócił się, — doznając złamania nogi.

KARAMBOL NA DWORCU LUBELSKIM.

Pociąg towarowy, idący z Kowla do Lublina, na stacji Lublin wskutek złego nastawienia zwrotnicy, zderzył się ze stojącemi wagonami na torze, wskutek czego został uszkodzony parowóz i 7 wagonów. Wypadek na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

OFIARA DUNAJCA.

Dunajec wyrzucił pod Łąskiem zwłoki kobiety i dwojga dzieci.— Dochodzenia wykazały, że są to zwłoki Katarzyny Orłowej oraz jej dzieci, która najprawdopodobniej w czasie przechodzenia przez rzekę, natrafiła na głębię i utonęła.

TRAGICZNY WYPADEK CZY MORDERSTWO?

W Dusznie, w Poznańskiem, 54-letni rolnik Maciocha, żyjący w niezgodzie na tle podziału majątkowego z zamieszkałymi u niego synem i zięciem, zmłóciwszy większą ilość żyta, postanowił spać w nocy w stodole, aby pilnować zboża. Spracowany rolnik podczas pilnowania, zaspał twardo. Tymczasem w nocy niespodzianie cała stodoła stanęła w płomieniach. Zaalarmowana straż pożarna z sąsiedztwa ugasiwszy ogień, znalazła na klepisku stodoły spalone kości Maciochy. Maciocha został zamordowany, mordercy zaś dla zatarcia śladów zbrodni, podpalili stodołę.

Informacje Polskiego Radja

Piszą do nas z Katowic:

Dzienniki informacyjne „Polskiego Radja" czasem odznaczały się tendencyjnością w informowaniu słuchaczów. Dotyczy to zarówno spraw krajowych jak i zagranicznych. Szczególnie tendencyjne i fałszywe są komunikaty „Polskiego Radja" z Hiszpanji. Dowodzi tego następujący fakt: w sobotę rano o godz. 7 stacje niemieckie nadawały dziennik poranny t. zw. „Funkbericht". Stacje niemieckie doniosły z Hiszpanji co następuje: w Madrycie nastąpiła zmiana Rządu. Zamiast dotychczasowego premjera Girala, został mianowany premjerem Largo Caballero, należący do lewicy hiszpańskiej partji socjalistycznej. Dalej Rząd składa się z 6-ciu socjalistów, 2 komunistów, 2 republikanów i 1 nacjonalisty Baskijczyka. (Ein baskischer Nationalist). W Irunie toczyły się jeszcze w piątek wieczorem o godz. 11-tej walki pomiędzy powstańcami i czerwonymi. Czerwoni bronili się zaciekle, wysadzając zgodnie ze swoją zapowiedzią dynamitem domy w powietrze. Irun jest dziś wielką ruiną.

Tak donosiły niemieckie stacje radjowe o wypadkach w Hiszpanji. Trzeba tu podkreślić, że jak wiadomo całe hitlerowskie Niemcy stoją wyraźnie po stronie faszystów hiszpańskich. Pomimo to hitlerowskie stacje w porównaniu z Polskiem Radjem są o całe niebo objektywniejsze. Wynika to z dziennika porannego Polskiego Radja z tej samej soboty dnia 5 września. Polskie Radjo tak informowało o Hiszpanji: W Madrycie ustąpił dotychczasowy Rząd Girala. Premjerem nowego Rządu hiszpańskiego został mianowany zwolennik skrajnego terroru, komunizujący członek lewicy socjalistycznej Largo Caballero. Również inni ministrowie są komunistami. Informacji w takiem oświetleniu nie powstydziłby się nawet endecki „Narodowy Dziennik Warszawski". O walkach w Irunie informator Polskiego Radja oświadczył, że czerwoni podpalili miasto, które przedstawia jedno morze ognia.

Już sobotnia poranna prasa polska przyniosła cały skład nowego Rządu hiszpańskiego. Z informacyj tej prasy („Polonia" i t. d.) wynika, że w nowym Rządzie jest tylko 2 komunistów. Tak samo prasa poranna doniosła, że wojska rządowe broniły w Irunie każdego domu, że często obrońcy woleli wysadzać domy w powietrze, niż poddać się faszystom. — Miasto zaś zapaliło się od pocisków 23 ciężkokalibrowych dział i kilkudziesięciu baterji polowych wojsk faszystowskich.

Jak długo jeszcze „Polskie Radjo" będzie tak tendencyjnie informować opinję publiczną i dopóki hitlerowskie stacje radjowe będą informowały objektywniej niż Radjo Polskie?

Niecodzienny strajk

Z powodu przerwania robót publicznych przez Magistrat w Białej, zorganizowało 19 robotnic sezonowych strajk okupacyjny w parku w środku miasta. Robotnice sprowadziły sobie „przymusy" garnki oraz pościel, urządzając prawdziwy obóz. Ławki w parku służą do spania. Z pomocą strajkującym przyszli robotnicy, którzy postawili posterunki ochronne, by nie dopuścić do zaczepienia robotnic. Likwidację tego niecodziennego strajku zajął się Magistrat.

Proces spowodowany przez denuncjantów

Swego czasu odbył się strajk okupacyjny w fabryce konfekcji „Lenko" w Bielsku. Strajk ten po burzliwych zajściach zakończył się zwycięsko dla strajkujących. Po likwidacji strajku kilka robotnic, nie należących do klasowego Związku, a podburzonych przez endeckich faszystów doniosło do sądu, że kilku robotników zmusiło te robotnice pod groźbą do przyłączenia się do strajku.

Sprawa ta znalazła się dwukrotnie przed sądem. Na ławie oskarżonych zasiadło kilkunastu towarzyszów. Pierwsza rozprawa została odroczona, celem zawezwania dalszych świadków, druga rozprawa zakończyła się uwolnieniem oskarżonych, ponieważ sędzia oświadczył, że nie ma prawnych podstaw do zasądzenia robotników.

Lecznictwo czy kpiny?

Z. U. S. od kilku lat prowadzi w wielu krajowych uzdrowiskach zakłady, leczące tych ubezpieczonych, którym grozi utrata zdolności do pracy. Zakłady te zdobyły sobie należyte uznanie.

W r. b. Z. U. S. obok już istniejących placówek zorganizował nowy „Zakład Leczniczy" w Druskienikach. „Zakład" ten poza nazwą niema nic wspólnego z akcją leczenia zapobiegawczego. Skierowano tu obok ludzi zdrowych — duży procent ludzi chorych.

Tak „dobranemu" zespołowi ubezpieczonych oświadczono, że leczyć się może, ale na koszt własny, gdyż Z. U. S. pokryje jedynie koszt wyżywienia i pomieszczenia.

Ponieważ „Zakład" nie rozporządza stałą obsługą, przeto jednych chorych powierzono opiece innych chorych.

„Opiekunem" tego zakładu jest lekarz miejscowy dr. Rymkiewicz.

Sądzimy, że „doświadczeniami" Z. U. S. w Druskienikach powinny się zainteresować nietylko Ministerjum Opieki Społecznej, ale i Izba Lekarska Warszawsko - Białostocka.

Kuracjusze, wymagający leczenia, a nie uprzedzeni przez Z. U. S. o warunkach pobytu w sławetnym „Zakładzie", znaleźli się w położeniu nie pożałowania godnym.

Jest to jeszcze jeden dowód, jak i co się robi w czasach rządów komisarskich, w czasach kiedy „nos jest dla tabakiery, a nie tabakiera dla nosa".

Na Śląsku Cieszyńskim
Strajk w kamieniołomie

Robotnicy zatrudnieni w kamieniołomie „Skalica" w Ustroniu (Cieszyńskie), należącym do Wydziału Dróg Powiatowych, wystąpili z żądaniem podwyższenia płacy dniówkowej z 3.20 zł. na 3.60 zł. i o ćwierć grosza przy płacach akordowych przy obróbce kamienia. Kierownik kamieniołomu przyrzekł interwenjować w tej sprawie i poprzeć żądania robotników. 3 b. m. oświadczył on robotnikoma, że Wydział Dróg Powiatowych na podwyżkę płac się nie zgadza, wobec czego robotnicy przystąpili w piątek rano do strajku protestacyjnego. Równocześnie wysłali oni delegację do Wydziału dróg powiatowych, gdzie w wyniku kilkugodzinnej konferencji doszło do porozumienia. Zawiadomiona o rezultacie załoga kamieniołomu podjęła popołudniu pracę napowrót.

Radio warszawskie

WTOREK, 8 września

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Program na dzisiaj. 7.35 „Parę informacyj". 7.40 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Jak wywołać scalenie gruntów" — pogadanka. 12.08 Dziennik południowy. 12.23 Sekstet Kameralny Niny Mańskiej. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Skrzynka PKO. 16.00 Koncert solistów (z Krakowa). 16.45 „Tadeusz Kościuszko" — odczyt (ze Lwowa). 17.00 Wiązanka pieśni ludowych śląskich (z Katowic). 17.20 Recital skrzypcowy Józefa Szigeti'ego. 17.50 „Pogadanka o węgorzu". 18.00 „Listy od dzieci". 18.10 Życie kulturalne stolicy. 18.15 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert rozrywkowy (z Wystawy Radjowej). 20.25 „Najrozmowniejszy odludek"— wywiad T. Markowskiego ze Stanisławem Wasylewskim (z Poznania). 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 Pogadanka aktualna. 20.55 Koncert Ork. Symf. pod dyr. Grzegorza Fitelberga z okazji „Tygodnia Warszawy". W przerwie — wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka taneczna.

P. C. WODEHOUSE. 124)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

Lord Emsworth skoczył, jak podrywający się cietrzew.

— Co? Co? Co to ma być? Ma ją? Co to znaczy, że ją ma?

— Zabrał ją właśnie z chlewu — wyjaśniła Sue — i umieścił w swym samochodzie koło siedzenia szofera.

Nawet pomimo swego przerażenia lord Emsworth musiał zastanowić się nad tym, według wszelkich danych, niesamowitym wyczynem.

— Co? Jakże, do djaska, można umieścić „Monarchinię" w samochodzie koło siedzenia szofera?

— Właśnie — rzekła lady Konstancja. — przecież nawet chyba ty, Clarence, widzisz, że to jest poprostu śmieszne.

— Och nie — zapewniła Sue — to było zupełnie proste, naprawdę! Ronnie ciągnął ją, a jego przyjaciel popychał.

— Rozumie się — rzekł czcigodny Galahad, jako ekspert. — Zapominasz, Clarence o tem, że „Monarchini" ma w nosie kółko, co ułatwia przesuwanie jej z miejsca na miejsce. Gdy „Nadęty" Benger i ja ukradliśmy świnię staremu Wivenhoe w noc Balu Kawalerów w Hammers Easton, w roku dziewięćdziesiątym piątym, musieliśmy zanieść ją sami na trzy piętra, zanim udało się nam umieścić ją w sypialni „Kółka" Bashama...

— Ronnie powiada — ciągnęła Sue — że zamierza teraz zabrać „Monarchinię" na wycieczkę...

— Na wycieczkę! — wykrzyknął lord Emsworth, przerażony.

— Tylko, naturalnie, o ile nie da mu pan jego pieniędzy. Jeżeli naprawdę nie może mu pan ich dać — Ronnie powiada, że będzie obwoził „Monarchinię" po całej Anglji...

— Cóż za zachwycający pomysł — rzekł czcigodny Galahad z uznaniem. — Rozumiem, jak to sobie wyobrażacie. Dziś Birmingham, jutro Edynburgh, jeszcze następnego dnia Brigton. Coś w rodzaju okrężnej tury. Pozna trochę kraj, co?

— Tak.

— Powinien zawieźć ją do Skegness. Powietrze w Skegness jest takie wzmacniające.

— Muszę mu powiedzieć.

Lord Emsworth walczył o zachowanie resztek rozsądku.

— Nie wierzę — zawołał.

— Ronnie przypuszczał, że mógłby pan nie uwierzyć. Myślał, że zechce pan prawdopodobnie przekonać się sam. A więc czeka tam na drodze, tuż pod oknem.

Lord Emsworth nie mógłby dopuścić do tego, aby w takiej chwili drobiazg w postaci zwichniętej nogi stanął mu na przeszkodzie. Skoczył, jak akrobata, z kanapki i pokuśtykał do okna.

Z samochodu tuż pod oknem spojrzała na niego łagodna morda „Monarchini", posrebrzona światłem księżyca. Lord Emsworth wydał z siebie żałosny okrzyk.

Siostrzeniec jego, siedzący przy kierownicy, popatrzył wgórę, nacisnął trąbkę z miną, wyrażającą pełne szacunku ubolewanie, puścił samochód w ruch i zniknął w ciemnościach. Tylne światła samochodu zalśniły czerwienią, gdy samochód stanął w odległości jakich pięćdziesięciu jardów na drodze.

— Obawiam się, że nic nie przyjdzie z wołania na niego! — rzekła Sue.

— Rozumie się, że nie — potwierdził serdecznie czcigodny Galahad. — Jedno powinieneś tylko zrobić, Clarence, a mianowicie położyć kres wszystkim tym nonsensom i dać wobec świadków formalne przyrzeczenie, że wypłujesz te pieniądze, a następnie wypisać czek na tysiąc lub dwa tysiące na koszta podróży poślubnej.

— To właśnie zaproponował Ronnie—rzekła Sue — a wówczas Pirbright będzie mógł pójść i zabrać „Monarchinię", a potem ułożyć ją do snu.

— Clarence... — zaczęła lady Konstancja.

Ale na lorda Emswortha w jego rozpaczy nie działały okrzyki: „Clarence". Podskoczył do biurka i rozgorączkowanemi palcami szukał czegoś w górnej szufladzie.

— Clarence, nie zrobisz tego!

— Naturalnie, że zrobię — rzekł lord Emsworth — probując stalówkę grubym palcem.

— Czy ta nieszczęsna świnia znaczy dla ciebie więcej, aniżeli cała przyszłość twego siostrzeńca?

— Rozumie się, że tak — rzekł lord Emsworth, zdziwiony głupiem pytaniem. — A pozatem co zagraża jego przyszłości? Przyszłość jego jest w zupełnym porządku. Ożeni się z tą miłą dziewczynką tutaj... zapomniałem, jak się nazywa. Już ona nim się zaopiekuje.

— Dzielnie powiedziane, Clarence — rzekł czcigodny Galahad z uznaniem. — W odpowiednim duchu...

— No, w takim razie...

— Nie odchodź, Connie — poprosił czcigodny Galahad. — Możemy cię potrzebować, jako świadka, czy coś w tym rodzaju. W każdym razie chyba trudnoby ci było oderwać się od takiego obrazka szczęścia... Do djaska, to jest tak, jak w Kiplingu, jakże to idzie?

Zostawiliśmy ich parami, w tańcu żwawo pląsających Młodych oddanych miłości, rodziców czeki piszących...

Drzwi trzasnęły.

Czcigodny Galahad dokończył zwrotki.

— Napisz wyraźnie, Clarence, po jednej stronie — i nie zapomnij podpisać się, co zdarza ci się zazwyczaj. Data jest: czternasty sierpnia.

ROZDZIAŁ XVIII.

Czerwone tylne światło dwuosobowego samochodu wykręciło za zakrętem i zniknęło wśród nocy. Czcigodny Galahad w zamyśleniu wyczyścił monokl, umieścił go nanowo w oku — i przez parę chwil spoglądał w miejsce, w którem samochód znikł. Po burzy powietrze było miłe i świeże. Księżyc sunął rzeźko po bezchmurnem niebie. Noc była bardzo cicha, tak cicha, że usłyszałoby się najlżejsze kroki po żwirze. Te kroki, które teraz zwróciły uwagę Galahada, nie były lekkie. Był to miarowy, trzeszczący chód człowieka o dużej tuszy.

Galahad odwrócił się.

KRONIKA KRAKOWSKA

Niesłychane stosunki w firmie „Zakrzywiecki“ w Krakowie

Pomimo, że jesteśmy już przyzwyczajeni widzieć wyzysk robotników, *stosunki panujące w firmie „Zakrzywiecki“*, przedsiębiorstwo czyszczenia dołów kloacznych w Krakowie, ul. Harcerska 10, specjalnie jaskrawo *urągają najprymitywniejszym potrzebom ludzkim.* Robotnicy w tejże firmie zatrudnieni przy niezmiernie przykrej pracy czyszczenia dołów kloacznych *zarabiają miesięcznie aż... 15 zł.* i nędzny wikt! za pracę trwającą od świtu aż do późnej nocy, gdyż w porze nocnej odbywa się praca przy dołach.

Te 15 zł. przy ciężkiej pracy zmuszony jest robotnik wydać na dożywienie się, nie chcąc umrzeć z głodu.

Za mieszkanie służy izba, w której umieszczone są piętrowe prycze, na których jest porozrzucana słoma, — to ma być miejsce wypoczynku po ciężkiej pracy! *Przed izbą stoją wszystkie beczkowozy,* służące do wywożenia nieczystości kloacznych, a smród wydzielający się z nich ma służyć do podniesienia zdrowotności i uprzyjemnienia odpoczynku. Raz tylko robotnicy mieli złudzenie poprawy ich stosunków, kiedy miała przyjechać Komisja sanitarna, o której przybyciu właściciel był uprzednio poinformowany. Znalazły się bowiem czyste ręczniki i kawałki mydła, usunięto piętrowe prycze, wywieziono gdzieś cuchnące beczki. Niestety, po odjeździe Komisji wniesiono spowrotem prycze, zabrano ręczniki i mydło, wszystko poszło starym trybem. Nadomiar tego wszystkiego *robotnicy, pracujący od kilku lat w firmie nie są ubezpieczeni w Ubezp. Spol.*

Ostatnio warunki stały się nie do zniesienia, np. *robotnicy, jadąc do pracy, otrzymują jedną latarkę, którą zatrzymuje sobie pomocnik w dole, zaś furman wywożąc, jedzie bez światła i otrzymuje karę policyjną, którą firma potrąca z* głodowych płac robotniczych, a przecież obowiązkiem firmy jest wysłać wóz w takim stanie, by odpowiadał przepisom.

Robotnicy, widząc, że stosunki stały się nie do zniesienia, zwrócili się przez swój Związek Transportowców z żądaniem uregulowania tych spraw. Jednak *właściciel wobec delegata robotników oświadczył, że nie uznaje tak Inspektora pracy, jak i Związku.*

Pan Z. sądzi, że najmując do pracy nieuświadomionych chłopów ze wsi, będzie ich mógł bezkarnie eksploatować. Oświadczamy jednak, że się grubo mylił, *cierpliwość robotników ma swoje granice przekroczenie których może być dla tego pana bardzo nieprzyjemne.*

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Kurs stenografji

Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych Kraków, Sławkowska 6 I p. organizuje w czasie najbliższym **kurs stenografji polskiej oraz języka niemieckiego dla początkujących i za awansowanych.** Bliższych informacji udziela Sekretarjat Związku.

Choroby zakaźne

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w st. król. mieście Krakowie zgłoszono od dnia 30.8 do dnia 5.9 1936 następujące choroby zakaźne: płonica 10, błonica 7, dur brzuszny 3, czerwonka 1 róża 2, krztusiec 4.

Jaczejka endecka

Endecy gdzie tylko im się uda, zakładają własne faszystowskie jaczejki a raczej bojówki partyjne.

W związku podoficerów rezerwy przy ul. Jagiellońskiej założono jaczejkę endecką, która ma na celu rozbijanie wieców innych stronnictw politycznych. Znamy nazwiska panów, którzy prowadzą tę akcję. Sądzimy, że sam związek, jako organizacja apolityczna, nie ma nic wspólnego z tą robotą i dlatego **władze związku winny zająć się tą sprawą i położyć kres wszczętej przez kilku agitatorów endeckich akcji.**

Jeśli endecy sądzą, że będą mogli metodami gwałtu rozbić szeregi klasy robotniczej, to grubo się na tem zawiodą. **Jakiekolwiek próby prowokacji, robotnicy zduszą w samym zarodku.**

Historje dnia

Miłośnicy sportu kolarskiego. Józef Madoń, zam. przy ul .Żółkiewskiego l. 22, pozostawił bez opieki w bramie domu przy ul. Mikolajewskiej l. 5, rower który mu skradziono.

Skradziono również rower pozostawiony bez opieki na chodniku ul. Szewskiej przez właściciela Marjana Wojdyłę, zam. przy ul. Królowej Jadwigi l. 105.

Trzeci rower marki „Kamiński“ skradziono z przed sklepu przy ul. Szpitalnej na szkodę Marca Władysława, zam. w Bronowicach Małych Nr. 382 pow. Kraków.

Pożar. Wybuchł z nieustalonej narazie przyczyny pożar w magazynie Eljasza Beckmana, przy ul. św. Wawrzyńca l. 9, gdzie spaliło się około 100 kg. mac wartości 50 zł. Ogień został zlokalizowany przed przybyciem straży pożarnej.

Nieszczęśliwy wypadek. Władysław Kmiecik, lat 5, zam. przy ul. Mazowieckiej L. 24, poparzył się wrzącą wodą podczas prania bielizny przez Marję Kmiecik. Wezwane Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej przewiozło dziecko do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

T. U. R.

BACZNOŚĆ ŁAWNICY SĄDU PRACY

We wtorek dn. 8.9 w. ogodz. 7.30 w lokalu O. K. R. P. P. S. w Domu Górników, Al. Krasińskiego 16, odbędzie się odczyt p. t. **„Zasady procesu cywilnego przed Sądem Pracy“. Ref. tow. dr. Feliks Gross.**

Odczyt jest specjalnie urządzony dla **wszystkich ławników Sądów Pracy,** celem zaznajomienia z zasadami obowiązującego ustawodawstwa, w szczególności procedury cywilnej i ustawy o Sądzie Pracy.

Odczyt odbędzie się staraniem Rady Zw. Zaw. i T. U. R-a.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
Wtorek, 8 września „Arleta i zielone pudła“.

CHÓR DANA W STARYM TEATRZE

Najpopularniejszy i najznakomitszy zespół polskich rewelersów słynny **Chór Dana** opuszcza już wkrótce Polskę i wyjeżdża na dłuższe tourne artystyczne do Ameryki. Przed wyjazdem do Ameryki Chór Dana, który w Krakowie liczy wielu sympatyków i wielbicieli, pożegna się z naszą publicznością występując poraz ostatni **w środę 9 b. m. w Starym Teatrze.** Jako soliści współdziałają świetny piosenkarz **Mieczysław Fogg** i znakomity odtwórca piosenek charakterystycznych **Adam Wysocki.**

Z teatrów

Teatr im. J. Słowackiego: „Kibic“, komedja Smillesa i Knoughthy'ego.

To przedstawienie nie jest prawdziwym początkiem sezonu, który dyrekcja obiecuje na październik z rozmaitemi świetnościami. Tymczasem zagrano komedję amerykańską, jedną z tych, które zawsze obracają się około tego samego przedmiotu: jak robić pieniądze.

Demonstruje to Levy Blum (p. Szubert), który jest kibicem od i do wszystkiego, udziela rad, które zawsze przynoszą straty słuchającemu je — sam jest biedakiem, niezdarą życiowym, który utrzymuje się tylko dzięki pracy córki Daisy (p. Niedziałkowska). Szczęśliwy traf i wykrycie oszustwa sekretarza miljonera, udającego jego syna, dopomaga „kibicowi“ do zdobycia pieniędzy przez spekulacje i wszystko dobrze się skończy.

Taka drobnostka może się podobać tylko przez grę. Pod tym względem zespół aktorski osiągnął w 100 proc. to, co powinien był osiągnąć t. j. maximum wesołości. Widownia się zaśmiewała i z tekstu i z jego podania tak, że artyści mogą zapisać n aswój rachunek pewny sukces.

Pośród wielu zatrudnionych wymienić należy — obok nadzwyczajnego p. Szuberta — jeszcze p. Macherskiego jako milionera-spekulanta oraz grupę kanciarzy, która od „Kibica“ zaraziła się spekulacją. Grali w niej ze starych naszych znajomych p. Turski w towarzystwie grona młodych o dobrych chęciach. Na osobną wzmiankę zasługuje p. Kępka, który wytrwale robił nigdy niemającą być dokończoną jakąś robótkę.

Z początkiem sezonu, jako życzliwy dla teatru i jego kierownictwa recenzent, życzę im powodzenia w prowadzeniu placówki kulturalnej, jaką powinien być teatr im. Słowackiego. **L. F.**

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: Film plastyczny i „Krwawe perły“.
APOLLO: „Mały buntownik“.
ATLANTIC: „Mały król“ i „Straszny dwór“.
BAGATELA: „Dziewczę z Budapesztu“ i rewja: „Blondynki czy bru netki“.
DOM ŻOŁNIERZA — „Teraz i zawsze“ i „Ala w krainie czarów“.
PROMIEŃ: „Nie zapomnij o mnie“
SZTUKA — „Ucieczka ku szczęściu'..
STELLA: „Ostatni posterunek“.
ŚWIT: „Tajemnica pani Brinx“.
UCIECHA: „Dzikus“.
WANDA: „Błękitna parada“.

Radio krakowskie

ŚRODA, 9 września 1936 r.

6.30 Audycja poranna. 7.40 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 „Chcesz wyglądać jak straszydło, wylej wodę, wyrzuć mydło...“ 11.57 Sygnał czasu. 12.03 „Prosimy do mikrofonu...“. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Płyty. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 14.30 Płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Niezwykłe przygody Jędrka i Felka“. 16.15 Koncert. 17.10 „Słynne symfonje“. 17.50 „Anegdoty z życia Beethovena“. 18.00 „Przestrogi na czasie“. 18.15 Pieśni różnych narodów. 18.35 Wiadomości z dnia... 18.40 Koncert. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert. 20.30 „Z wędrówki po prowincji“. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert. 21.30 Koncert. 22.10 Wiadomości sportowe. 22.25 „Rikitiki-Tavi“. 22.45 Muzyka taneczna.

Dyżury lekarzy

Dnia 8 września noc.

Dr. Aleksandrowicz Juljan — Warneńczyka 14, tel. 189-99.

Dr. Drohocki Zenon — Dunajewskiego 3, tel. 183-80.

Dr. Herzhaft Anna — Florjańska 47, tel. 169-68.

Dr. Desser Abraham — Dietla 44, tel. 151-51.

KRONIKA ŚLĄSKA

Sprawa robotników zatrudnionych przy regulacji Brynicy

Robotnicy zatrudnieni przy regulacji Brynicy, niejednokrotnie już występowali do akcji obronnej przeciwko szykanom ze strony kierownictwa. Strajki są tam dość częste. Spowodowało to robotników do zwołania do Szopienic konferencji całej załogi. Przybyli robotnicy z Janowa, Giszowca, Nikiszowca, Szopienic, Mysłowic, Brzezinki i M. Dąbródki. Po referatach i obszernej dyskusji wybrano delegację, która ma przedłożyć w Fund. Pracy postulaty robotników. Następnie wybrano komisję do przeprowadzenia wyboru rady zakładowej, oraz uchwalono rezolucję do władz w sprawie położenia robotników.

Rezolucja stwierdza, że warunki pracy i płacy nie odpowiadają rozporządzeniom w sprawie robotników, zatrudnionych przy robotach publicznych. Tabela płac nie uwzględnia robotników, obarczonych rodziną. System dokonywania wypłat jest tak wadliwy, że robotnicy z odległych miejscowości w dniu wypłat czekać muszą na pieniądze kilkanaście godzin. Niema też żadnych schronisk pod czas burzy i ulewy. Jeżeli się zważy, że robotnicy pracują i tak w wodzie po kolana, to schroniska ta kie są konieczne.

Należy wyrazić nadzieję, że rezolucja odniesie pożądany skutek.

Z Siemianowic i okolicy

Kop. „Richter“ której z wszystkich kopalń „Wspólnoty Interesów“ prowadziło się najgorzej, obecnie wykazuje znaczną poprawę. Kiedy w czerwcu i lipcu załoga przepracowała zaledwie 14 szycht, to w sierpniu przepracowała 19 szycht. Natomiast nie spadla liczba turnusowców. Na turnusie przebywa stale 300 osób.

O sytuacji w hucie „Laury“ pisaliśmy już. Drobna poprawa nastąpiła jedynie w oddziale rur bez szwu, w oddziale rur gazowych, w cynkowni oraz w warsztatach Fittinga. Znacznie pogorszyło się w cynkowni blachy, w druciarni, w fabryce gwoździ, która była zupełnie unieruchomiona. Pozatem huta zwolniła 22 robotników.

W fabryce kotłów Fitznera sytuacja pozostaje bez większych zmian, z wyjątkiem oddziału spawania gazem, gdzie nastąpiło pogorszenie. W fabryce nitów i śrub wykonuje się zamówienia dla kolei. Jednak i tu nastąpiło zwolnienie 24 robotników, tak zwanych sezonowych.

W hucie szkła prowadzone są dalsze prace w kierunku rozszerzenia zakładu. Pracuje tylko wytwórnia termosów.

Na kop. „Maks“ przepracowano 21 szycht. Na turnusie znajduje się 300 osób. Pozatem urządzenia pomocnicze podczas pracy są tak wadliwe, że grożą niebezpieczeństwem dla życia pracowników.

Radjo śląskie

WTOREK, 8 września.

6.03 Mazury i polki. 6.50 Muzyka 7,20 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka. 11.30 Audycja dla szkół. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Sekstet Kameralny. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 Muzyka lekka 15.30 Gospodyni śląska „Praktyki gospodarcze“. 16.00 Koncert solistów. 16.45 Tadeusz Kościuszko—odczyt. 17.00 Wiązanka pieśni ludowych śląskich. 17.20 Muzyka taneczna. 17.50 Pogadanka o węgorzu. 18.00 Najmłodsi lotnicy. 18.10 Nie bujaj Pan — koncert niespodzianek. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.25 Najrozmowniejszy odludek. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.55 Duch Wojewody — opera w 3-ch aktach.

Surowe orzeczenie w sprawie bezrobotnych burmistrza m. Mysłowic p. Karczewskiego

W Mysłowicach zdarzyły się ostatnio demonstracje bezrobotnych, domagających się zasiłków. W odpowiedzi na te demonstracje ogłosił burmistrz m. Mysłowic, p. Karczewski, oświadczenie, w którem twierdzi, że szereg bezrobotnych nie przestrzega przepisów o pomocy doraźnej dla bezrobotnych, a szczególnie nie stosuje się do przepisów odpracowania świadczeń, oraz nie stosuje się do przepisów o kontroli bezrobotnych. Powoduje to wstrzymanie pomocy na okres 6-miesięczny od daty stwierdzenia przewinienia.

Instrukcja o pomocy doraźnej wyraźnie stwierdza, że wyłącza się od pobierania zasiłków tych bezrobotnych, którzy nie posiadają warunków, wymienionych w § 16, nie przyjmą wskazanej im przez KUPP pracy, lub na wezwanie Komitetu Lok. Fund. Pracy nie stawią się do wskazanej pracy, podadzą nieprawdziwe dane co do warunków, uprawniających ich do otrzymania zapomóg, nie zastosowali się do przepisów KUPP o kontroli, rejestracji i ewidencji, obowiązującej na tut. terenie, oraz do tych przepisów, które w przyszłości wydawać będzie Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy, dobrowolnie rozwiązali stosunek najmu pracy.

Niestosowanie się bezrobotnych do powyższego powoduje wstrzymanie pomocy na okres 6-ciu miesięcy od daty stwierdzenia przewinienia.

Szkoda, że p. Karczewski nie wydał tak surowego orzeczenia przeciw tym panom z Centralnej Targowicy, którzy narazili m. Mysłowice na olbrzymie straty. Za te same setki tysięcy zł. możnaby wyżywić wszystkich bezrobotnych m. Mysłowic.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy

W sobotę rano zdarzył się **w podziemiach kopalni „Walenty - Wawel“ w Rudzie Śl.** nieszczęśliwy wypadek górniczy. 24-letni wozak, **Franciszek Gola z Rtudy dostał się w pewnym momencie przy wpinaniu pomiędzy wózki, które go zgniotły,** powodując ciężkie obrażenia.

Na tejże kopalni **zmarł nagle w czasie wyjazdu na powierzchnię pomocnik mierniczy 52-letni Franciszek Kwoll.** Śmierć nastąpiła przypuszczalnie skutkiem udaru serca.

Poważny również wypadek wydarzył się na **kop. „Lech“ w Nowej Wsi.** Wyciągano po pochylni wózki z węglem, spowodu popuszczenia koła zębatego, które poczęło obracać się w odwrotnym kierunku, zjechały z wielką szybkością nadół i wpadły na pomost. Podczas dźwigania wózków, kiedy maszynista podciągnął jeden do góry, **wózek przewrócił się i przygniótł swoim ciężarem dwóch cieślów górniczych, Jakóba Poleczka i Franciszka Myśliwca.** Skutkiem wypadku Polaczek odniósł ciężkie obrażenia i w stanie groźnym odstawiono go do szpitala Spółki Brackiej w Bielszowicach. Myśliwiec został również poszwankowany.

Życie robotnicze

ZEBRANIA INWALIDÓW.

7-go września CHORZÓW III — Zebranie inwalidów PPS u p. Michalika o godz. 15-tej. Ref. tow. Marek

8-go września ORZEGÓW Wiec inwalidów o godz. 2-iej u p. Ledwiga. Ref. tow. Marek i Markowska.

9-go września SIEMIANOWICE Zebranie inwalidów o godz. 15-tej lokal na afiszach. Ref. tow. Marek. CZERWIONKA Zebranie inwalidów o godz. 15-tej u p. Cecha, ul. Furgoła. Ref. tow. Drozdek.

Likwidacja drugiej kuchni dla bezrobotnych w Siemianowicach

Siemianowice, najmłodsze miasto w okręgu przemysłowym, 3-ie co do wielkości w powiecie katowickim, posiada niesłychanie dużą ilość bezrobotnych, przekraczającą liczbę 10.000 osób. Powoduje to nader wielkie trudności w akcji zasiłkowej. Apele Magistratu do zamożniejszych obywateli o wykupienie 1-złotowych znaczków na rzecz bezrobotnych nie odniosły wielkiego skutku. Gdy w pierwszych miesiącach wykupiono 700 takich znaczków, wykupiono ostatnio zaledwie 70 sztuk. Świadczy to o zupełnem zobojętnieniu obywateli zamożniejszych wobec losu bezrobotnych. W wyniku takiej sytuacji, Magistrat zaprzestał wydawania bezpłatnych obiadów dla bezrobotnych, następnie zlikwidował kuchnię dla bezrobotnych przy ulicy Pułaskiego. Obecnie przysłąpił Magistrat do likwidacji drugiej kuchni przy ulicy Szkolnej. Próby, by sami bezrobotni płacili po 1 zł. miesięcznie na utrzymanie kuchen nie dały rezultatu, ponieważ bezrobotni nie mają pieniędzy.

Obecnie zamierza Magistrat apelować do Zakładów Przemysłowych o datki na ten cel. Pozatem nie będzie Magistrat wydawał już kartek na mążę i chleb, z wyjątkiem chleba z „Manny“ rzekomo z powodu braku pieniędzy.

Sytuacja bezrobotnych w Siemianowicach jest więc rozpaczliwa. Czy Urząd Woj. nie posiada żadnej możliwości przyjścia z pomocą gminie?

Tow. Florjan Ryba

W dniu 4 września zmarł niespodziewanie w wieku 57 lat, nasz członek, towarzysz FLORJAN RYBA.

W Towarzyszu RYBIE straciliśmy bardzo wartościowego członka. Jako chorąży Koła ZZK. i czynny członek „Chóru Czerwonego“ towarzysz Florek zjednał sobie serca wszystkich skromnością i szczerością. Nigdzie i przed nikim nie tail przekonań dla których żył. Przejęty do głębi ideą, gotowy do wszelkich poświęceń, towarzysz Florek żył i umarł jako godny chorąży Czerwonego Sztandaru.

Cześć Jego Pamięci.

Na koksowni „Florentyna“

Ponieważ ostatnie rozmowy w sprawie zatargu **na koksowni „Florentyna“** w Łagiewnikach u Komisarza Demobilizacyjnego nie doprowadziły do porozumienia, **w sobotę** rano wybuchł **strajk okupacyjny** części załogi w liczbie **135 robotników.** Do godziny 8-ej rano robotnicy wykonywali jeszcze roboty niezbędne, po tej godzinie pracę tę wykonują urzędnicy. Strajk ma przebieg spokojny i jest kierowany przez związki zawodowe.

Serdeczne życzenia

składamy tow. Mercie Mikołajowi z Jankowic, kolp. „Gazety Robotniczej“ z okazji urodzin w dniu 9.IX b. r. Tow. Merta należy do naszych starych i wiernych towarzyszów.— Kończy on obecnie 56 lat. Życzymy Mu zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Red. i Adw. „Gazety Robotniczej“.

Repertuar

Wtorek, 8.IX: „Rozkoszna dziewczyna“ godz. 20.

Środa, 9.IX: „Marcowy kawaler“ i „Majster i czeladnik“, (dla Kol. Przysp. Wojskow.) godz. 20.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.